Wychodzi w każdy piątek

Cena 1500 Marek

Prenum. kwartalna 1500[illegible]
Konto czekowe P. K. O. N[illegible]

# PRZEGLĄD SPORTOW[Y]

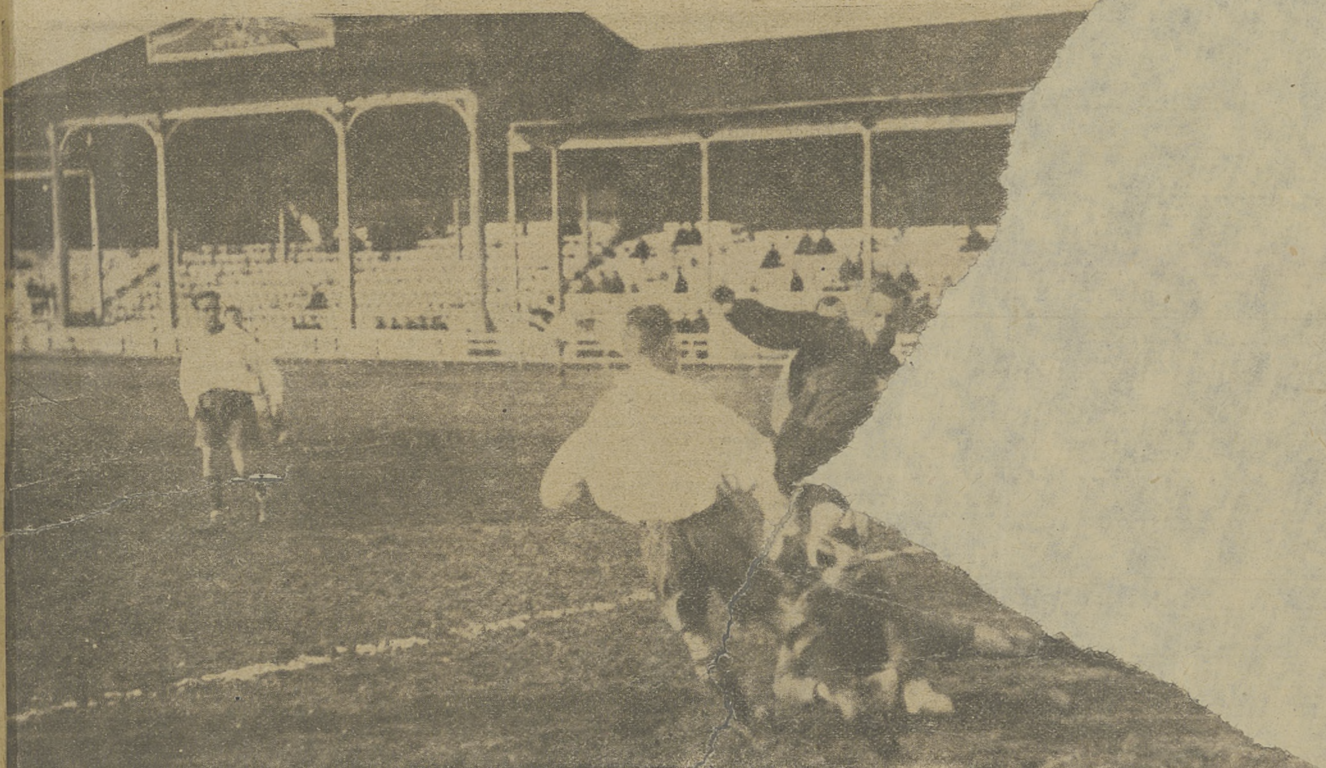
TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO I LAWN-TENNISOWEGO
oraz Górnośląskiego, Krakowskiego, Lubelskiego, Łódzkiego, Warszawskiego i Wileńskiego Związku Okręgowego Piłki Nożne[j]

Adres redakcji głównej i administracji; Kraków, ul. św. Filipa L. 17; Redakcji na Warszawę: Warszawa, ul. Zgoda L.

Warszawa | Łódź | Lublin | Kraków

Nr. 10 (95). Piątek, 9 marca 1923.



**Moment z zawodów Wisła—Polonia (Przemyśl) w Krakowie.**
Kowalski (Wisła) atakuje bramkarza Polonii. Fot. Dr. T. Cyprian.

# Dział urzędowy.

## ·olski Związek Piłki Nożnej.

### Protokół

Walnego Zgromadzenia PZPN. odbytego w dniach 25 i 26 lutego br. w sali Towarzystwa Lekarskiego w Krakowie.

Obecni delegaci: **Krakowski ZOPN.**: Dr. Wacław Wojakowski, Stan. Pałkowski, Aleksander Dembiński, Maks. Statter, Nicefor Bodna-i, **Poznański ZOPN.**: Franciszek Rotnicki, Tadeusz Paczkowski, wski ZPPN.: Prof. Tadeusz Dręgiewicz, Inż. Ludwik Christelbauer Jawid Schargiel, **Górnośląski ZOPN.**: Alojzy Budniok, Wilhelm Kor-a, Stanisław Nogaj i Ernest Maszuga, **Łódzki ZOPN.**: Major Orest ·ński i urz. wojsk. Franc. Romanek, **Lubelski ZOPN.**: por. Kopa-Stolarz Leon, **Warszawski ZOPN.**: kpt. Glabisz i Marjan Vileński ZOPN.: Prof. Jan Weyssenhoff i kpt. Stanisław ·rski ZOPN.: Stanisław Czuczewicz i por. Henryk Ko-·radczym jako delegat Związku Związków inż. Ludwik

prezes Dr. Edward Cetnarowski, witając w ser-·atów Związków i przedstawicieli utworzyć się ma-·o. Do Komisji weryfikacyjnej powołuje: Prof. Oresta Dżułyńskiego i inż. Ludwika Christel-

·twierdziła ważność legitymacyj delegatów ·niu z prezydjum PZPN. przyznaje głosy, od klubów biorących udział w mistrzostwie ·v ZOPN-ów przedłożą do miesiąca urzę-·ywek i tabele mistrzostwa, a w razie ·wiadczeniem danem przez delegatów na ·oszczególni delegaci zostaną zdyskwa-·Na podstawie § 17 statutu PZPN. ·wski 13, Krakowski 12, Poznański ·ski 9, Lubelski 8, Wileński 6. ·romadzenia PZPN. odczytany ·ego, przyjęto do wiadomości

·da sekretarz honorowy ·i za wyjątkiem narazie ·a natomiast polecono ·awy komisję, zło-· Górnośl. ZOPN., Górnym Śląsku na ·wych w Polsce. Za ·ubańskiemu gorące ·ie, by odpisy tego

·r, wykazując, że ·kłada preliminarz ·743 zł., wydatki

·a Komisji rewi-·ek na udzielenie ·nie absolutorjum ·urzędowania.

·Zarządowi. jako p. 7 wstawić Związku Pomor-

·której brali udział: ·gel, dr. Lustgarten, ·ski. Zakończona zo-·enie podkreśla, że P. ·woju sportu polskiego ·ch. Zarząd PZPN oraz ·przeciw temu, aby za-·zystwach lub związkach ·lub politycznemi, a w wy-·chmiast to potępić i pocią-

·wy Toruński z tem, że w r. ·ają zawody klasyfikacyjne, na ·podział klubów pomorskich na ·ruński w tym roku nie weźmie ·ki. Równocześnie przyznano de-·nem Walnem Zgromadzeniu. ·sy zasadniczej połączyć z dyskusją ·wek o mistrzostwo Polski. Rozdzie-·:

·sposób brać procent, 3) Jaką ·astępujące uchwały: ·wek o mistrzostwo Polski ·dochodu czystego od

Poleca się Zarządowi opracować do dnia 1 maja b. r. dok·tyczne, w jaki sposób oblicza się dochód netto.

3) Ustanawia się taksę zasadniczą w wysokości 30 groszy ·szwajcarskich.

Następnie przerwano obrady do dnia następnego na godzin·

(C. d. n.)

---

## Krakowski Związek Okręgowy Piłki N·

Adres Sekretarjatu; Kraków, Wiślna 2/I.

### Komunikat Zarządu

z posiedzenia, odbytego w dniu 2 marca 1923 r.

1) Na konstytuujące Walne Zebranie utworzyć się mającego · Dąbrowskiego wybrano jako delegatów Zarządu pp. Dra Margul· J. Lustgartena, którzy wyjadą w dniu 17 marca br. do Sosnowca

2) Zarząd Krakowskiego ZOPN. zwraca się do klubów, ·cych własne boiska, z zapytaniem, jaką kwotę gotowe są świa· drużyn klubów klasy B, rozgrywających na ich boiskach przedm· powiedzi w sprawie powyższych świadczeń mają kluby nadesła· rządu do dnia 15 marca br. Zarazem uchwalono należność dl· klasy A, posiadających własne boiska, w wysokości 12½% · brutto od zawodów płatnych, urządzanych przez kluby klasy B· boiskach.

3) Powołano do życia Komisję boiskową dla uzyskania od · miasta Krakowa miejsca na boisko związkowe. W skład tej Komi· pp. Lubelski, Dr. J. Lustgarten i inż. Rosenstock.

4) Uchwalono obligatoryjny udział klubów klasy C w mist· tejże klasy okręgu krakowskiego.

5) Prośbę K. S. Krakowianka w Krakowie o przesunięcie d· załatwiono odmownie ze względów zasadniczych.

6) Odnośnie do pisma K. S. Polonia w Przemyślu poleca · Tarnovia w Tarnowie rozegrać rewanżowe zawody z K. S. Polonia · myślu. O terminie tych zawodów zawiadomi K. S. Tarnovia Zar· ZOPN.

7) Protest K. S. Olsza w Krakowie w sprawie kary nał· tenże klub przez Wydział Gier i Dyscypliny załatwiono odmown·

8) W ślad za komunikatem ogłoszonym w Przeglądzie S· Nr. 9 z dnia 2 marca br. przypomina się wszystkim klubom, że · przypadające dla Krakowskiego ZOPN. należy wpłacać bezpoś· na ręce skarbnika KZOPN. pod adresem: Kapitan Adj. Szt. Ro· Bronisław, Dowództwo 6. Dywizji Piechoty, Kraków, ul. Pawia ·

9) W Sekretarjacie Krakowskiego ZOPN. jest do nabycia kil· egzemplarzy wydanego przez PZPN. spisu graczy tamże zgłoszon· ten mogą nabyć bezpośrednio w Sekretarjacie KZOPN. kluby· nie zamówiły. Powyższy spis graczy posiada niezmierną wartość· bów ze względu na zbliżające się zawody o mistrzostwo okręgow· czego winny go nabyć wszystkie kluby.

### Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

z III. posiedzenia, odbytego w dniu 1 marca 1923.

1. Graczom, nie będącym w czynnej służbie wojskowej, · brać udziału w zawodach w drużynach wojskowych (wojskowy· sportowych, nie należących do KZOPN.)

2. Uchwalono, że w zawodach o mistrzostwo klasy C KZ· szą brać udział wszystkie kluby klasy C, należące do tegoż Zw·

3. Do wylosowania zawodów o mistrzostwo klasy C na· wyłoniono Komisję, w skład której weszli pp. dr. A. Lustgarte· kowski, Mastalski.

4. Unieważnia się punkt 2-gi Komunikatu z II posiedzenia · Gier i Dyscypliny, ogłoszonego w Przeglądzie Sportowym Nr. · nieważ jest on projektem do regulaminu i przez pomyłkę został · druku.

5. Ukarano Salomona Hutterera z Z. K. S. Makkabi w N· dwutygodniową dyskwalifikacją za ostrą grę podczas zawodów Po· Makkabi w dniu 18 lutego br.

### Komunikat Kolegjum Sędziów

z posiedzenia w dniu 28 lutego br.

Sekretarjat: Z. Auerbach, Florjańska 36.

Uchwalono odnowić legitymację na rok bieżący p. inż. Roke·

Obsadzono najbliższe zawody mistrzowskie:

Klasa A 11 marca. Wisła—Cracovia p. Rosenfeld (po poroz· się klubów).

11 marca. Jutrzenka—Sturm p. Zweig.

11 marca. BBSV—Wawel w Bielsku p. Auerbach.

18 marca. Sturm—BBSV w Bielsku p. Rosenfeld.

25 marca. BBSV—Wisła w Bielsku p. Auerbach.

Klasa B 8 kwietnia Hakoah—Polonia (Wadowice) w Bielsku · bach (ostatnie cztery po porozumieniu się klubów).

Sędziowie linjowi: Wisła—Cracovia pp. Sternberg i Ziąbek, Jut· Sturm pp. Wojciechowski i Kowalski.

Sędziowie, którzy wykluczą gracza z drużyny, mają mu zwrócić · ażeby w najbliższy czwartek zgłosił się do wydziału gier i dy· o godzinie 7 wieczór na ul. Wiślna L. 2. — celem przesłuchania

# PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

**8 marca 1922.**

Żaden zapewne sezon sportowy w Polsce nie zaczynał się pod tak mglistemi auspicjami, jak obecny. Nastrój jaki daje się zauważyć w atmosferze sportowej w danej chwili nie jest przytem bynajmniej „wiosennym" i natężeniem swojem odpowiadałby raczej grudniowi. Przyczyniły się do tego w pewnej mierze ważne wydarzenia sportowe, które rozegrały się zimą i późną jesienią. Niebywały co do natężenia sezon narciarski, wyprawy piłkarzy i tennisistów do Francji, gościna zagranicznych trenerów lekkoatletycznych — wszystko to absorbowało bez przestanku siły nerwowe naszego sportowego świata — nie dając im normalnego wytchnienia. Pozatem — przygnębiająco, czy przytłaczająco działać musi tu świadomość, że tak czy owak czeka sport nasz w roku bieżącym cały szereg walnych prób i rozpraw na podłożu wewnętrznem i międzynarodowem. Zaś w roku 1924 — olimpjada. Kiedy więc w latach ubiegłych interesowało nas u wstępu sezonu pytanie: co będzie i oby było — dziś porusza nas głównie: obyśmy dali radę.

To pewne osłabienie napięcia „atmosferycznego" ma też swoje głębsze przyczyny w podłożu. Wiele oznak przemawia bowiem za tem, że stoimy u punktu przełomowego w ekspanzji rozwoju sportowego, który zarazem zamyka pierwszy okres rozwojowy. Znakomitą pod tym względem lekcję poglądową dał nam ubiegający sezon narciarski. Z początku sezonu, czy przed sezonem mieliśmy pół tuzina kandydatów na „gwiazdy" — nawet w znaczeniu międzynarodowem. U schyłku, — po licznych próbach mamy zdumiewiająco wyrównaną „klasę" o średnich walorach międzynarodowych, która bodajże niema dalszych szans rozwojowych. Odnosi się silne wrażenie, że ten ludzki materjał, jakim w senjorach dysponował sport narciarski, został wyzyskany do pełnych granic swych zdolności sportowych. Większe nadzieje — tylko w junjorach i junjorkach.

Zjawisko to, które już wystąpiło w sporcie piłki nożnej w Małopolsce, rozciągnie się na inne dzielnice — bodajże w ciągu tego sezonu. I tu u paru czołowych klubów wyrobiliśmy sobie pewną średnią klasę, poza którą — nie idzie jakoś. Tak jak przed laty bijano u nas „co drugi raz" drużyny zagraniczne — tak zdarza się to i dziś i będzie zdarzać się jutro. Nie boimy się coprawda większych porażek ale i nie spodziewamy się większych zwycięstw. Jednakże na terenie międzynarodowym — zdecydowanej pozycji zdobyć nie mogliśmy, bo i nie zasłużyliśmy na nią. Znowu nasuwa się myśl, że osiągnęliśmy maksimum możności sportowych naszych piłkarzy. Identycznie rzecz przedstawia się w wioślarce, tennisie, lekkiej atletyce i szermiercze. Polski „rekord" we wszystkich gałęziach sportu jest niezwykle równy, jeżeli chodzi o miarę absolutną. Może więc posłużyć znakomicie do oznaczenia właściwości fizycznych naszej rasy — powiedziawszy oględnie: „niżej średnich".

Pchnięcie w górę takiej linji nie jest bynajmniej rzeczą łatwą, nawet uwzględniając zapał i talenty. Wymaga ono bowiem pewnego świeżego rozpędu, co naogół jest równoznaczne z cofnięciem się w tył. Problem bardzo trudny, gdyż świat sportowy nie cierpi zwrotów wstecz i osiągnąwszy pewną wyżynę trzyma się jej z wszystkich sił, jeżeli już nie może wypchać się wyżej. W warunkach obecnych, gdy przytem wynik jest często wręcz kwestją bytu dla zdobytych placówek sportowych — tendencja ta jest zgoła zrozumiałą. Trzeba więc nielada trudów, zabiegów i zręczności, aby nie obniżając poziomu dotychczasowego, nie wywołując zab rzeń i przesileń w łonie organizmów sportowych, — pr gotować się do nowego podwyższenia sportowej tężyzny.

Gdzieś — u podstaw rzecz ta zwodzi się do wych wania fizycznego młodzieży szkolnej. Dla klubów jedn i stowarzyszeń sportowych oznaczałoby to dziś „cze babka latka". W szybkiej i impetycznej rywalizacji spor wej trzeba remedjów szybszych, któreby wydały owoce za dwa — trzy lata — tembardziej, że materjał ludzki d siejszy, nie „wychowany" fizycznie — też pragnie wsp działać sportowo i żadna ludzka siła nie powstrzyma go tego.

Takiem zaś remedjum szybkiem i skutecznem może dziś tylko lekkoatletyka, która zarówno rozwija, jak i spra dza solidność i tężyznę surowego materjału sportowe Umożliwi zarazem bardziej staranny dobór zawodnik predestynowanych, z racji zamiłowań i talentów, na kan datów do polskiej „klasy rekordowej". Dla trzeźwo pat cych sportowców — nie może ulegać kwestji, że głó część, wszystkie nieomal spotkania międzynarodowe przegrały płuca, serce i mięśnie naszych zawodników, a ich talenty — nieraz doprawdy wspaniałe. Ani zapał, rozum, ani wyszkolenie techniczne. Kto raz widział druż czeską czy węgierską czy jakąkolwiek inną złożoną z św nych postaci atletycznych, wstępujący na boisko dla roze nia z bladolicymi, wycieńczonymi i wątłymi zawodnik naszymi — zrozumie dlaczego nie jesteśmy zdolni do d dujących zwycięstw, mimo wszelkie pozorne dane ku te Narciarze nasi „kończą się" na dziesiątym kilometrze, a nisiści na drugim „secie". Żaden prawie komplet piłk nie wytrzymuje dwu po sobie następujących spotkań. E te, — dopóki nie nadpłynie wypróbowany materjał mło ków, należy w czasie najbliższym naprawić lekką-atlet Inaczej — niema postępu w sporcie polskim.

---

## Co pisze p. Hantwargh o sporcie polsk

W Nr. z dn. 21 stycznia b. r. fińskiej gazety „Kar ukazał ukazał się wywiad bawiącego w Polsce w dwóch miesięcy znanego finlandzkiego instruktora sporto p. Hantwargha. Wywiad ten zatytułowany: „Wrażenia skiego instruktora sportu w Polsce" dość szczegółowo i wi określa zakres i rodzaj działalności p. Hantwargha u a utrzymany w tonie bardzo życzliwym, rokuje spo polskiemu wielkie nadzieje na przyszłość. Najciekawsze niestety nie najmilsze dla informatorów p. Hantw o Polsce są jego często najzupełniej mylne poglądy na sportu polskiego i dziedziny, oraz środowiska, które są czywistą jego ostoją i siłą żywotną. Krótko mówiąc przeczytaniu w całości wspomnianego wywiadu wyno wrażenie, że jedynem miastem „sportowem" w Polsce Lwów, najpotężniejszą zaś i najbardziej żywotną naszą nizacją sportową... sokoli. Intencje podobnych informacyj się być dość jasnemi i niedwuznacznemi. O ile jedna żemy machnąć na nie ręką w stosunku do sokolstwa którego był pewno p. Hantwargh swoiście inspirowanym, w stosunku do sportu lwowskiego (np. informacji o Po wydają się one być jeśli nie prostem, dziwnem niepo mieniem, to w każdym razie omyłką, dającą wiele do n nia. Zagranicy sprawy te ma się rozumieć specjalni obchodzą, jak i dla nas jest rzeczą względnie obojętną, z miast fińskich jest najbardziej usportowione. Natomi

gruncie lokalnym polskim podobne enuncjacje, poza wielkim niesmakiem w stosunku do reklamiarstwa pewnych grup naszych sportowców, wywołać muszą zupełnie zrozumiały odruch nieufności i związany z nim najściślej brak zaufania do ludzi, którzy nawet przy informowaniu obcokrajowców stawiali reklamę siebie samych i swego miasta nad chęć prawdziwie (a nie formalnie) objektywnego poinformowania zagranicy o stanie naszego sportu. Pozatem bardzo wiele miejsca poświęca p. H. omawianiu naszego sportu wojskowego, z którym co prawda najwięcej miał do czynienia.

Oto co pisze on o centralnej wojskowej szkole gimnastyki i sportów w Poznaniu: „praca jest systematyczna i ciężka, lecz widać wielki zapał dla sprawy i rezultaty, w wielu wypadkach, godne poważania“, a dalej: „Szkoła posiada własny bardzo dobry maneż i wspaniałe węglem wysypane boisko. Wykładane są zarówno teoretycznie jak praktycznie: gimnastyka, lekka atletyka, fechtunek i boks. Nauczycielem fechtunku jest słynny Węgier Leopold Targler. W gimnastyce przyswojono sobie, wykluczający przyrządy system Szweda Ling'a“. Wreszcie na zakończenie p. H. reasumuje: „ogólne wrażenie wywarła szkoła zupełnie dodatnie, a cały jej program dowodzi, że w armji wre usilna i celowa praca nad podniesieniem kultury ciała“.

Z kolei przechodzi p. H. do filipiki lwowskiej: „Lwów jest w Polsce właściwem centrum sportu i główną kwaterą znanego (!) ruchu sokołów. Związek sokołów, jak wiadomo, uprawia gimnastykę grupową, metody ma stare, pod wieloma względami błędne. Mimo to osiągnął on wielkie powodzenie i cieszy się opieką całego (sic!) narodu. Sądząc ze wszystkiego, Polacy są zbyt dumni ze starej tradycji sokołów, by z tem skończyć, lub bodaj wnieść ulepszenia. Strona gospodarcza Związku jest bardzo dobra, o czem świadczą we Lwowie wspaniałe stadjony, boiska, maneże, hale sportowe, własne duże domy zebrań itp.“.

Jak widać zatem, informowanie p. H. było na tyle fałszywe, że na dobro Sokołów zapisał on dorobek sportowy lwowskich klubów czysto sportowych. Swiadczy o tem choćby zdanie, tyczące się kursów urządzonych w tem mieście: „Uczestników na ćwiczeniach bywało po kilkudziesięciu, widzów po kilkuset. Zapał do sportu pomiędzy Sokołami ogromny, może nawet za duży“.

Dalej opisuje p. Hantwargh swój pobyt w Zakopanem, gdzie „zapoznał się z wojskową szkołą narciarską“. Co się dotyczy nart, model był dobry, lecz odwrotnie z kiepskiego materjału, kije i inne części pomocnicze ciężkie i niezgrabne. Potem zaś twierdzi: „Skoki na nartach ćwiczą też, ale np. skocznia jest niemożebna: miejsce do rozpędu krótkie, ze zbyt małym spadkiem, gdy przeciwnie zeskocznia zbyt stroma“. Wreszcie dodaje lakonicznie: „Biegać na nartach umieją, ale nie nadaje się to jeszcze do zawodów“, i kończy: „możliwość zwycięstwa finałów (na międzynarodowych zawodach w Zakopanem), jeśli tylko pojadą narciarze pierwszej klasy, jest bardzo duże“.

Następnie po wzmiance o niezwykle serdecznem zachowaniu się Polaków względem p. H., oraz prawdziwie polskiej gościnności, z jaką wszędzie był on podejmowany, tak charakteryzuje on nasze „gwiazdy“ lekkoatletyczne: „We Lwowie poznał obecnie najlepszego lekkoatletę młodego Kuchara, który posiada mistrzostwo Polski w skoku w wyż 178 cm. i w biegu 800 mtr. 2 min. 2·6 sek. Technika w skokach jest już przestarzała! to też przy właściwym stylu mógłby on znacznie poprawić swe rezultaty. Z lwowian Cybulski rzuca oszczepem do 40 mtr., a Szydłowski, mistrz Polski, oszczepem 52·80 mtr. Ponieważ rezultat ten osiągnięty prawie wyłącznie dzięki wielkiej jego sile i trenowaniu niewłaściwego stylu, przy właściwem ćwiczeniu mógłby Szydłowski osiągnąć ponad 55 mtr.

Baran rzuca dyskiem ponad 40 mtr. Ten, tak przypominający Kotro (fiński sportowiec) sportsman staje w zawodach pierwszy rok i przy usilnej pracy mógłby się bardzo posunąć naprzód.

Piątkowski, także pierwszy rok (?!) stający do zawodów, jest urodzonym biegaczem, mistrzem Polski na 100 mtr. w 11 sek. Ma dobre rezultaty w niektórych zakresach sportu i przypomina łudząco Varetta (fińskiego szampiona).

Ziffer na biegacza właściwego nie nadaje się zupełnie. System Sokołów rozwinął jego mięśnie jak najwadliwiej. Dzięki jednak zaletom duchowym, przedewszystkiem silnej woli, zdobył on mistrzostwo Polski 5000 mtr. 16 min. 22 sek., a rezultat ten po kilkuletnim treningu będzie mógł poprawić do 15 min. 30 sek.

Następnie przechodzi p. H. do omówienia piłki nożnej, która „po ruchu sokolim (!!) jest najbardziej ulubioną i popularną gałęzią sportu. I ta (zarówno jak sokolstwo) ma swe siedlisko we Lwowie, gdzie pracuje najprzedniejsza drużyna Pogoń, ta sama, która pobiła Szwedów (sic!) ostatniego lata. Drużyna posiada własnych trenerów: Anglika, Austrjaka i Węgra, a więc po jednym ze słynnych ziem piłki nożnej (!!!). Po tym wstępie świadczącym jeśli nie o złej woli informatorów lwowskich p. H., to o jego potężnej ignorancji wogóle stosunków footballowych (potężna Barcelona, posiadająca około 50 drużyn, posiada zaledwie dwóch trenerów) a może wprost pomieszanie słyszanych informacji, artykuł kończy się następująco: „Ogólnie można powiedzieć, że chociaż rezultaty tymczasem są zupełnie początkujące, zapał jest znaczny, wre celowa i systematyczna praca. Na igrzyska Olimpijskie w Paryżu Polacy starannie się przygotowują (!), nie tak w nadziei zwycięstwa, jak dlatego, aby się czegoś nauczyć. I jednocześnie, gdy stare metody zarzucają i energicznie zastosowują i próbują nowych, rezultaty są coraz lepsze“. Z.

---

# Przegląd czasopism i wydawnictw sportowych

**Wychowanie fizyczne zeszyt 10—12.**

Organ prof. dra E. Piaseckiego jest jedynem czasopismem w Polsce, które usiłuje nawiązać łączność między sportem a nauką. Zagranicą nie brak tego rodzaju wydawnictw, które dają możność wypowiedzenia się z jednej strony praktykom-sportowcom, a z drugiej teoretykom i ludziom nauki, a więc lekarzom, fizjologom, hygjenistom i t. p. Takiem pismem jest n. p. American Phys. Educ. Reviev. Jak ważnem jest to wzajemne przenikanie się tych dwu dziedzin pracy, szczególnie u nas — zbyteczna dowodzić. Szkoda tylko, że w „Wychowaniu Fizycznem“, z winy nie wiem czyjej, głosy sportowców gubią się wśród elaboratów głównie gimnastyków, wojskowych i t. p. tak, że przed wrażeniem konieczności odmłodzenia i odświeżenia panującej w niem atmosfery trudno się zaiste obronić.

Po artykule wstępnym, poświęconym 100-letniej rocznicy Pasteura, następuje sprawozdanie z działalności referatu hygjeny i wychowania fizycznego przy kuratorjum okręgu szk. poznańskiego. Ciekawszym momentem, ze względu na zwalczające się obecnie kierunki w wychowaniu fizycznem mło-

dzieży szkół średnich, jest sprawozdanie z obozu wojskowego dla wyszkolenia instruktorów wojskowych w Rzucenie pod Puckiem, z którego dowiadujemy się nie mniej, tylko, że „wskutek skarg uczestników“ (uczniów szkół średnich) na złe warunki hygjeniczne obozu (wilgoć, brak łóżek, niedostateczne odżywianie), na złe obchodzenie i niepożądane oddziaływanie na młodzież ze strony niższych szarż, na przeciążenie i przemęczenie ćwiczeniami, zbiórkami — obóz był odwiedzany przez delegatów Kurat. Pomorskiego, Poznańskiego, Centr. Szkoły Wojskowej Gimn. i Sportów. oraz M. S. Wojsk., którzy stwierdziwszy rozmaite usterki pod względem hygjenicznym i wychowawczym, zwrócili na nieuwagę dowództwu i instruktorów obozu. Tak na razie wyglądają pierwsze owoce fatalnego nieporozumienia w kwestji wychowania fizycznego naszej młodzieży.

Dr. med. J. Budzińska-Tylicka omawia w ciągu dalszym wewnętrzną organizację opieki lekarsko-hygjenicznej w szkole.

Ciekawych natomiast dla nas szczegółów dowiadujemy się z referatu traktatu E. D. Mitchella o „cechach rasowych w sporcie“, zamieszczonego w Amer. Phys. Ed. Reviev 3. V. 1922. Autor omawia rasowe cechy, ujawniające się w sportach różnych narodów. Polak jest, zdaniem jego, jako jednostka cierpliwy i karny, w drużynie natomiast trudno poddaje się przepisom i potrafi być bardzo samowolnym, jeśli nie czuje nad sobą silnego autorytetu. Obserwując Polaków-emigrantów w Ameryce, autor zauważył, że bardzo szybko zaklimatyzowali się w nowym kraju, pojęli także sporty amerykańskie i obecnie z wielkiem powodzeniem biorą w nich udział. Wogóle posiadają dane, aby być dobrymi sportowcami, są bowiem gorliwymi, uważnymi i zdolnymi uczniami, przytem zauważył, że mają specjalne upodobanie w grach, wymagających poprawnych ruchów, rzutów i chwytów piłki. Jedyną ich wadą jest brak inicjatywy i zbytnia zależność od silnego kierownictwa. Ta sama bowiem karność, która robi ich doskonałymi podwładnymi, sprawia, że stoją zupełnie bezradni, kiedy władzy tej zabraknie. Jeżeli w jakiejkolwiek grze sędzia jest nieobecny, wtedy kłócą się o śmiesznie błahe rzeczy. Przyczynę tego upatruje autor w podleganiu przez długi czas autokratycznym rządom zaborców.

Niemniej ciekawe szczegóły dotyczą sądu autora o żydach w Ameryce, ponieważ w znacznej części pokrywają się z doświadczeniami, poczynionemi w naszych stosunkach sportowych. Autor podkreśla tu przedewszystkiem ich niechęć do gier na wolnem powietrzu, umiejętność i dążenie do korzystania z cudzych słabości, brak zupełny subtelności uczuć, kłótliwość, a przytem nadmierną pewność siebie; dla tych właśnie ujemnych cech nie nadają się do gier drużynowych. Z drugiej strony jednak należy im przyznać zdolność szybkiej orjentacji, która to właściwie posiada dla gracza pierwszorzędne znaczenie. Mimo to żydzi w grach sportowych wielkiego udziału nie biorą, częściowo wskutek niechęci, jaką wobec nich okazuje młodzież amerykańska.

Na dalszą treść zeszytu składają się przegląd nowych książek, czasopism i t. p.

Ukorowaniem wszystkiego jest zamieszczone w dziale ustaw rozporządzenie Min. W. R. i O. P. oraz M. S. Woisk., dotyczące t. zw. „hufców szkolnych“. Dzieły się i dzieją na świecie rzeczy, o których się filozofom nie śniło. Nie śniło się też twórcy „potiesznych rot“ w Rosji Łuckiewiczowi (był generałem), że idea jego zmartwychwstała 13 lat później w zjednoczonej, niepodległej Polsce. *E. B.*

# Wyjazd Pogoni do Hiszpanji.

Wśród dziesiątek drużyn, które od kilku lat zjeżdżają w porze zimowej do Hiszpanji, by tam spróbować swe siły w walce z drużynami Madrytu, Walencji, Sewilli, San Sebastjan, i — największego centrum footballowego, nietylko Hiszpanji, lecz bodajże całej Europy, Barcelony — znajdzie się po raz pierwszy w drugiej połowie marca nazwisko drużyny polskiej. Pogoń lwowska, mistrz Polski roku 1922, ma na zachodnich rubieżach Europy, w miastach, z których rzadko kiedy najsilniejsze nawet drużyny wszystkich krajów Europy wychodzą cało, t. j. bez poważnych klęsk, a jeszcze rzadziej z sukcesem — reprezentować polski sport piłki nożnej, do czego z tytułu swego mistrzostwa jest najbardziej powołaną.

Pierwszy raz od początku istnienia przypada Pogoni tak trudna rola. Poza jednym bowiem występem w Wiedniu w r. 1913 (przeciw reprezentacji II. klasy) nie była Pogoń dotąd w żadnym poważnym ośrodku sportu piłkarskiego, (wyjazdy do Konyc i Debreczyna przed wojną i do Nymburgu w r. 1922) nie mają większego znaczenia, gdyż są to miejscowości zbyt mało znane w świecie sportowym). Z wyjątkiem tylko W. Kuchara i Garbienia, którzy grali w reprezentacji polskiej, reszta graczy niema rutyny, koniecznej w występach zagranicą. Jest to moment niesłychanie ważny i to tembardziej, że właśnie publiczność hiszpańska należy — obok włoskiej — do najbardziej hałaśliwych i fanatycznych i potrafi nawet najstarszych weteranów wyprowadzić z równowagi, a Pogoń — jak to wiemy z doświadczenia — jest bardzo wrażliwa na wpływy widowni. Ponadto drużyna lwowska ma za sobą długą — bo przeszło czteromiesięczną — przerwę. Gracze wprawdzie nie siedzieli z założonemi rękoma, lecz ćwiczyli w halach na targach wschodnich i uprawiali sporty zimowe, szczególnie narciarstwo, lecz gra w piłkę nożną wymaga i wysiłku fizycznego innego rodzaju i inne mięśnie wchodzą w grę. Co zaś najgłówniejsza, to zatracenie wskutek długiej pauzy orjentowania się na boisku. Najstarsi nawet gracze, gdy po dłuższej przerwie wchodzą na boisko, czują się jakoś głupio, nieswojo, popełniają rażące błędy techniczne, a jeszcze więcej taktyczne — i dopiero po 2—3 zawodach wchodzą w „formę“. Następnie boiska w Hiszpanji są całkiem inne niż u nas. Są one przedewszystkiem za wąskie — od 55—60 m szerokości — co wymaga innej taktyki gry, a także znpełnie twarde, bez trawy, wskutek czego piłka odskakuje i posuwa się inaczej niż na boisku elastycznem, pokrytem trawą. Gracze, chcąc uniknąć odparzenia nóg, muszą mieć buty bez kołków, oraz być technicznie doskonale wyszkoleni w opanowaniu piłki, głównie zaś w grze głową, w której Hiszpanie celują. — Nie trzeba w końcu zapominać o sędziach hiszpańskich, których stronniczość jest okrzyczana i którzy sami potrafią wygrywać zawody, sypiąc karnemi, a z drugiej strony hamując ataki z powodu rzekomych spalonych, Na wszystkie te przykre ewentualności musi Pogoń być przygotowana. Gdyby na boiskach hiszpańskich decydowała jedynie istotna klasa gry, to sytuacja dla naszej drużyny mistrzowskiej nie przedstawiałaby się źle i kto wie, czy system gry tamtejszy nie będzie bardziej dogadzał Pogoni, niż np. Cracovii. Na boiskach twardych, obok gruntownego opanowania piłki i doskonałości w grze głową, wybitną rolę odgrywają szybkość, wytrwałość, siła fizyczna i przebojowość. Te ostatnie zalety posiada właśnie Pogoń i im głównie zawdzięcza swe stanowisko w sporcie ogólnopolskim. Dlatego możnaby spokojnie oczekiwać wyników jej na obczyźnie... gdyby nie brak odpowiedniego do tak waż-

spotkań treningu, przez co Pogoń nie będzie mogła
azać swej właściwej siły. Troskę tę, której wyraz da-
y już w krótkiej notatce, podzielają nadal wszyscy.
Odpowiedzialność, jaką Pogoń wzięła na siebie, jest
zymia. Tytuł mistrza Polski jest wielkim zaszczytem,
większem jeszcze częstokroć brzemieniem. Drużyna
ego innego klubu odpowiada tylko za siebie, Pogoń zaś
zawsze baczyć, zwłaszcza w spotkaniach zagranicą, że
nietylko Pogonią, lecz i mistrzem, z którego tak zacho-
a się na boisku i poza boiskiem, jak i wyników oraz sys-
gry musi się wyciągać wnioski o poziomie naszego sportu
o kierunku ideowym. O zachowanie się Pogoni mo-
y być spokojni każdy zna jej karność i poczucie godności
owej. Co się zaś tyczy wyników, to nikogo w Polsce
a, którzyby sobie nie życzył gorąco tego, by były one
najzaszczytniejsze, bo w nich zainteresowany musi być
ogół piłkarski. Pragnęlibyśmy z całej duszy tego, byśmy
Wielkanoc powitać mogli w Krakowie Pogoń jako dru-
, która zagranicą chwałą okryła imię sportu polskiego;
m też kierunku idą nasze życzenia, które przesyłamy pod
dresem.

Z wyjazdem Pogoni łączy się jedna, bardzo ważna dla
nku rozwoju sportu piłki nożnej w przyszłości sprawa.
Zarząd Pogoni, w poczuciu wielkiej odpowiedzialności,
bierze na siebie w związku z daleką wyprawą, wszczął
lną akcję tak w PZPN. jak i u poszczególnych klubów
covii, Wisły, Polonii) w kierunku wzmocnienia szeregów
drużyny, głównie w linjach obronnych, kilku graczami
h drużyn (w rachubę wchodzili Cikowski i Fryc z Cra-
Wiśniewski, Kaczor i Sliwa z Wisły, bracia Lotho-
z Polonii). Prezydjum PZPN. odmówiło poparcia tej
epcji tak ze względów formalnych (przepisy o zgłaszaniu
y) jak i zasadniczych, wychodząc z założenia, że do-
nie sobie graczy innych drużyn kryje w sobie wielkie
zpieczeństwo dla czystości sportu. Także odnośne kluby
wskie zajęły wobec propozycji Pogoni stanowisko ne-
yne.

Godną pochwały jest zupełnie otwarte postępowanie
ni w tej sprawie: rozumiemy także dobrze jej intencje, że
kilka słabych punktów w drużynie, chciała je zastąpić
emi siłami, by przez to tem lepiej zaprezentować sport
zagranicą. Lecz tu nasuwa się pytanie, czy to poczucie
wiedzialności powinno się było zamanifestować w tej
e? Czy nie lepiej było raczej nie wyprawiać drużyny
efortunnym czasie, bez dostatecznego treningu po tak
ej przerwie, niż starać się o wzmocnienie jej w sposób
u nas niepraktykowany? Czy takie postawienie sprawy
wniesie pewnego zamętu w dotychczasowe pojęcia spor-
i nie stanie się znów powodem do atakowania PZPN-u
pewne sfery za jego jedynie racjonalne stanowisko,
wreszcie, dla ogromnej istotnie, lecz mimo wszystko
żnej korzyści nietylko dla Pogoni, lecz nawet dla
naszego sportu, nie byłoby to bardzo gwałtownem
pieszeniem profesjonalizmu w naszym sporcie? Bo chyba
wątpliwości, że wyjazdy naszych drużyn zagranicę
coraz częstsze i że gdyby raz zezwoliło się na dobie-
graczy z innych drużyn, musiałby ten zwyczaj się
enić — precedens byłby stworzony — i wytwo-
ia graczy „wędrownych“, którzyby dzięki
się kategorji „towarem“ poszukiwanym. Zrazu par-
klasie“ stali się chęć nowych wrażeń, zwiedzenia
ch do tych podróż jednak z pewnością nie czyniliby
nych krajów, później
ezinteresownie.
ni samemi przesłankami, Pogoń, kieruje się niestety
część prasy lwowskiej. Jako główny argument przy-
tacza np. p. R. W. w „Słowie Polskiem“ z dnia 4 b. m.
przykład Czechów.

„Czesi w takich wypadkach postępują bardzo ostrożnie
i mądrze. Jeśli drużyna ich jedzie zagranicę, a zupełnie nie
czuje się pewną gry któregoś gracza, wówczas szeregi jej
wzmacnia na ten czas wyjazdu gracz drużyny drugiej. Czeski
ZPN. załatwia to momentalnie, a skutek tego — to sława
dzisiejsza Czechów na polu sportowem zagranicą, to zdanie
o nich: „Czesi grają doskonale“. Wobec zagranicy występują
wspólnie, jednolicie — zdając sobie sprawę, że w tem siła,
w tem leży zwycięstwo i chwała narodu“. W dalszym ciągu
apeluje p. R. W. do Zarządu Pogoni, by wkroczyła na tę
samą drogę, „zwróciła się do klubów polskich (to obojętne,
do którego) i szeregi swe wzmocniła 2 lub 3 graczami do-
brymi i niezawodnymi“ i wyraża nadzieję, że „w tem powi-
nien doznać życzliwej pomocy ze strony P. Z. P. N. w Kra-
kowie“.

Pominąwszy już to, że rada wydaje się nieco spóźnioną,
bo ukazała się w sobotę, a już we czwartek wieczór PZPN.
dał odpowiedź odmowną, chciałbym do wywodów p. R. W.
dodać jeszcze, że Czesi postępują w ten sposób nietylko
przy wyjazdach, co znamy i z prasy zagranicznej i z własnego
doświadczenia (przykład: Slovan z Mor. Ostrawy w r. 1921
i Polaban w Nymburgu a we Lwowie), ale i u siebie w kraju,
gdzie zwłaszcza na prowincji, rzadko kiedy ma się do czy-
nienia z właściwą drużyną miejscową (drużyna Hodonin np.
sprowadziła na zawody z Cracovią 3 napastników z Presz-
burga). Samo jednak porównanie piłkarzy czeskich, którzy
są bezsprzecznie zawodowcami, z naszymi, będącymi jak
dotąd jeszcze amatorami, nie wychodzi na korzyść naszych
graczy i czystości naszego sportu, Powtóre, Czesi nie do-
rywczemu wzmacnianiu drużyn zawdzięczają swą świetną
opinję, lecz głównie swej istotnie wysokiej klasie. Również
i my dopiero wtedy wyrobimy sobie dobre imię w sporcie
międzynarodowym, gdy potrafimy stworzyć u siebie jak naj-
większą ilość drużyn prawdziwie pierwszoklasowych, które-
byśmy mogli spokojnie przeciwwstawić zagranicy. Tymczasem
uczmy się i ograniczmy do tego, co mamy.

Wreszcie — co najważniejsza — czy mamy iść niewol-
niczo za złym przykładem? Przecież inne kraje, w których
także kwitnie ukryty profesjonalizm, nie robią tego, co Czesi,
nawet wtedy, gdy im na wyniku zależy. Ładneby nastały
międzynarodowe stosunki sportowe, gdybyśmy np. sprowa-
dzając Törekves, Vasas, Admirę itp. mieli do czynienia nie
z właściwą drużyną klubu tej nazwy, lecz z reprezentacją
2—3 klubów. Dlaczego np. Austr. ZPN., gdy Sportklub,
który po zdobyciu mistrzostwa udawał się w lecie ub. roku
w podróż do Danji, nie dał temu mało popularnemu i nie
nazbyt silnemu mistrzowi „wzmocnienia“, by godnie repre-
zentował klasę wiedeńską? A już dziwnem doprawdy wy-
daje się fakt, że sportowcy lwowscy nie radzili pójść za
przykładem Czechów wtedy, gdy Cracovia, która w r. ub.
nosiła ten sam tytuł, co teraz Pogoń, wyjeżdżała do Pragi;
czyżby wpłynęła na to zmiana właściciela tytułu mistrza?
Wzmocnienie drużyny Pogoni wreszcie nie dałoby się ukryć;
trenerem w Barcelonie jest Pozsonyi, były trener Cracovii,
który zna dobrze graczy polskich z innych drużyn.
Wyszłoby wtedy na jaw, że w Hiszpanji nie bawi właściwa
drużyna mistrzowska Polski.

Powyższa sprawa ma znaczenie zasadnicze, dlatego sądzę,
że warto było dłużej się nad nią zastanowić i że lepiej od
razu ją rozstrzygnąć, zważyć wszystkie pro i contra, niż po-
zwolić na ewentualne zamieszanie pojęć odnośnie do tego,
co w sporcie w danym przypadku jest „fair“, a co nie „fair“.
Niewątpliwie nie wyczerpano jeszcze wszystkich argumentów

„za“ i „przeciw“, dlatego chętnie użyczymy miejsca w naszem piśmie dyskusji nad tym problemem.

Na zakończenie mała uwaga. Wiemy wszyscy o tem, że drużyny hiszpańskie są u siebie niesłychanie trudne do pokonania i że jedno choćby zwycięstwo Pogoni lub nierozstrzygnięta będzie już wielkim sukcesem; przecenianie jednak siły przeciwnika na podstawie mylnych informacyj uważamy za niewskazane. Taka pomyłka zdarzyła się p. R. W. w „Słowie Polsktem“; twterdzi on, że drużyna San Sebastian, z którą Pogoń ma się spotkać 19 marca p... przed kilku tygodniami Servette 7:1. Prawdą jest natomiast, że mistrz Szwajcarji przegrał z Barceloną (10 i 11 lutego) 0:2 i 2:4, w Madrycie (13 i 14 lutego) z Real Club 1:7 i 1:2, wreszcie w Sewilli (17 i 18 lutego) 1:2 i 2:0, że w 8 dniach grał 6 zawodów, że w ostatnich 4 spotkaniach wystąpił bez reprezentacyjnych graczy Fehlmana i Richarda, którzy z Barcelony musieli wrócić do Genewy i że w San Sebastian wcale nie grali.

*Set.*

# NARCIARSTWO.

## Mistrzostwo Polski.

Na zakończenie bardzo intenzywnego w tym rok sezonu narciarskiego, odbyć się mają jeszcze zawody o mistrzostwo Polski, najpoważniejszy nasz wewnętzny wypadek w narciarstwie. Odbędą się one podobnie jak zeszłego roku w Karpatach, w Sławsku, w dniach 10 i 11 marca b. r. Zawody organizuje z poruczenia Polskiego Zw. Narciarskiego Karpackie Towarzystwo Narciarzy ze Lwowa. Program zawodów obejmuje: w sobotę dnia 10 marca bieg senjorów pierwszej i drugiej klasy na przestrzeni około 18 km. — start o godzinie pierwszej, tudzież bieg młodzików 16—18 lat, długość biegu około 9 km. — start o godzinie drugiej. W niedzielę odbyć się ma konkurs w skokach dla senjorów I. i II. klasy (godz. druga), skoki młodzików (godz. dziesiąta rano) i bieg pięknej jazdy (godz. dziesiąta m. 30). Losowanie zawodników nastąpić ma w sobotę o godz. 8 rano. Tytuł „mistrza Polski na rok 1923“ zostanie nadany za najlepszy wynik w biegu złożonym (bieg i skok senjorów I klasy).

...ią być te zawody godnem zakończeniem sezonu zi... to, mają wykazać, jakie zmiany zaszły od zeszłego roku w ugrupowaniu się naszych zawodników, mają wreszcie dać w rezultacie najszanowniejszy wśród narciarzy tytuł, mistrza Polski. Podobnie jednak, jak zeszłego roku powaga zawodów tych jest bledszą, niż być powinno. Urządzane u schyłku sezonu, po bardzo — o ile nie zanadto — forsownej działalności sportowej, organizowane przytem przy wielkich trudnościach natury technicznej, nie mogą budzić należytego zainteresowania swą czysto sportową stroną, nie spełniając przytem odpowiednio swego celu propagandy — w tym wypadku we wschodniej Małopolsce. Niewątpliwie celem propagandy kierował się Związek, naznaczając Sławsko miejscem zawodów. Należy jednak wątpić, czy wobec spóźnionej pory cel ten zostanie osiągnięty.

Towarzystwa lwowskie, od dwóch lat już obdarowywane zaszczytnym, choć trudnym obowiązkiem urządzania mistrzostw państwowych, winny postarać się na przyszłość o uwzględnienie znacznie wcześniejszych terminów, jeśli cel powyższy ma być wzięty pod uwagę. Tego roku było to trudną, na przyszły rok zgoła może niemożliwą rzeczą, tak że przypuszczać trzeba, że mistrzostwo rozgrywaćby należało przy zawodach międzynarodowych.

Przechodząc do czysto sportowej strony zawodów, to ta przedstawiałaby się dość jasno, jeśli oczywiście w zawodach udział wezmą wszystkie tzw. „granaty“. Walka o mistrzostwo zlokalizuje się prawdopodobnie pomiędzy zawodnikami tylko Sekcji Narciarskiej Towarzystwa Tatrzańskiego. Poza bowiem znaczną nawet „dywersją“, którą sprawić może Szczepan Witkowski (S. N. Czarni) — jedynie zresztą w biegu — zawodnicy zakopiańscy tylko mogą konkurować w biegu złożonym. Z grupy zawodników Bujak, Krzeptowski, Rozmus, Mückenbrunn i Kaliciński otrzymamy według wszelkiego prawdopodobieństwa mistrza. Za Bujakiem przemawia bardzo silnie jego tegosezonowa forma i trening, za Krzeptowskim bardzo stylowy skok. Jak widać więc, wyraźnego faworyta brak i cała wyżej wymieniona piątka staje do zawodów z wyrównanemi szansami.



**III. Międzynarod. zawody narciarskie w Zakopanem:**
Bieg patrolowy ze strzelaniem. „Przy okopie“.

## Otwarcie schroniska K. T. N. w Sławsku.

Ze wszystkich naszych towarzystw narciarskich, najcięższe bodaj straty z powodu wojny poniosło Karpackie Towarzystwo Narciarzy we Lwowie. Szeroko po świecie rozbiegli się jego członkowie, dorobek jego i majątek zniszczał i praca najstarszego w Polsce towarzystwa narciarskiego obrócona została w niwecz. Z właściwą sobie jednak „kresową zaciętością“ nieliczna grupa ludzi z niestrudzonym profesorem Zygmuntem Klemensiewiczem na czele jęła się pracy około odbudowy Towarzystwa, której dokonuje z niezwykłą szybkością. Dziś mamy do zanotowania doniosły fakt otwarcia schroniska Karpackiego Towarzystwa Narciarzy w Sławsku. Jak wiadomo, piękne schronisko K. T. N., jedyna prawie ostoja w Sławsku, spłonęło w czasie wojny i wydział towarzystwa dokładał starań, by odbudować je z powrotem. Dzieło to udało mu się i tu zauważyć należy, że udało mu się w najtrudniejszych przecież warunkach — i oto — poświęcenie nowego schroniska odbędzie się w niedzielę 11 marca o godzinie pierwszej. Narciarstwo polskie odzyskuje dzięki K. T. N. placówkę, której brak dawał się bardzo dotkliwie odczuwać. Nestorowi polskiego narciarstwa, Karpackiemu Towarzystwu Narciarzy, przesyłamy serdeczne „Szczęść Boże“ w nowym domu.

## Około Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Szerokiem echem odbiło się swego czasu „słynne“ już dzisiaj wystąpienie p. Mieczysława Sędzimira na terenie ... kopiańskiego ruchu sportowego. Jako delegat Polskiego ... warzystwa Tatrzańskiego do Komisji klimatycznej, ... zem wiceprezes Towarzystwa, zwalczał p. Sędzi...



**Zawody w Superbagneres.** Bieg 22 klm.
Mistrz Szwajcarji Girardbille. W głębi Witkowski.

wnioski komisji w sprawie udzielenia subwencyj na cele sportowe i turystyczne. Sprawa byłaby ostatecznie bez większego znaczenia — gdyby p. Sędzimir nie reprezentował Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i postąpieniem swem go nie kompromitował! Fakt, że w niezwykle ciężkiej jeszcze dla młodego naszego sportu chwili, w czasie mozolnej odbudowy ruchu turystycznego w Tatrach, delegat Towarzystwa — mającego ogromne wprost zasługi wobec całych pokoleń w krzewieniu najidealniej pojętego ruchu fizycznego — stawiał zacięty opór dobrej woli i inicjatywie, okazanej wprost niespodzianie przez Komisję Klimatyczną, był faktem przykrym i bolesnym. Daliśmy temu częściowo wyraz, umieszczając przed niejakim czasem korespondencję z Zakopanego, zawierającą szczegółowe przedstawienie monstrualnego wystąpienia p. Sędzimira.

Jak dowiadujemy się, sprawa znalazła swój epilog na wydziale Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Wydział po dokładnem zbadaniu sprawy pozbawił p. Sędzimira mandatu delegata w Komisji Klimatycznej w Zakopanem, wyznaczając równocześnie na to ważne stanowisko p. prof. Konstantego Steckiego, wielce zasłużonego badacza Tatr, wieloletniego członka wydziału T. T. i gorliwego pracownika. Wybór ze wszech miar trafny. Mamy nadzieję, że p. Stecki potrafi odrobić ciężkie błędy swego poprzednika w Komisji Klimatycznej, której dobrej woli i chęci nie wolno lekceważyć.

Nie będąc delegatem P. T. T. w Komisji Klimatycznej, pozostaje jednak p. Sędzimir nadal wiceprezesem Towarzystwa, które naraził na tak wielką a niezasłużoną kompromitację. Przypuszczamy jednak, że blizkie już Walne Zebranie Towarzystwa Tatrzańskiego znajdzie właściwe wyjście przy wyborach nowego zarządu. Ani na chwilę nie myślimy o napaści osobistej, tem nie mniej nie mamy zamiaru mieszać się w wewnętrzne sprawy Towarzystwa, czujemy się jednak w prawie domagać się od kierowników naszych organizacyj, by nie pozwolili przynajmniej szkodzić naszemu ruchowi sportowemu, jeśli o pomoc tak bardzo trudno. *S. F.*

## Istvan Devan o polskiem narciarstwie i zawodnikach.

Po rocznej przerwie przebywałem znowu czas jakiś w Polsce: na Boże Narodzenie w Sławsku, a potem w Zakopanem. Byłem zdumiony piękną ambicją Polaków i uważam, że sport narciarski w Polsce stanie się powoli, jak i w Norwegji, sportem narodowym. W porównaniu z rokiem zeszłym zauważyłem znaczny postęp, którego nie konstatuję u poszczególnych znanych jednostek, lecz przypisuję ogółowi, a zwłaszcza senjorom drugiej klasy i najmłodszym junjorom. Junjorzy na przykład oddali podczas konkursu wiele znacznie piękniejszych skoków, niż klasa druga. Materjał ludzki jest zadziwiający; chciałbym jednak wykazać kilka błędów.

Weźmy pod uwagę skoczków pierwszej klasy — nowych nazwisk nie poznałem. Największe postępy od zeszłego roku poczynili Krzeptowski i Kaliciński. Obaj oni zrobili na mnie wrażenie, że możnaby z nich zrobić skoczków prawdziwej klasy. Obaj mają skoki pełne rozmachu, piękną pozycję, właściwe prowadzenie nart posiada jednak tylko Krzeptowski. Wielkim jego jednakże błędem jest, że niema żadnego odbicia. Tam, gdzie inni skakali bądź stojąco, bądź z upadkiem 26—28 metrów, nie mógł osiągnąć więcej jak 24·5 metrów. Lądowanie ma pewne, jednakże praca rąk jeszcze jest zanadto niespokojną. Powinien on — czego zresztą ogólnie Polakom brakuje — dużo skakać na małych skoczniach i wkorzeniać sobie wyrzut. Kaliciński nie ma lądowania — upada też często. Powinien więc ćwiczyć na skoczniach o płaskiem lądowaniu, tudzież na większych i mniejszych skoczniach „gniotących“, uważając wiele na lądowanie z kuczką telemarkową, jakoteż bardzo wiele skoków w terenie. Nie opanowując lądowania, może oddawać najpiękniejsze nawet, niestety jednak ciągle bezwartościowe skoki. Bujak, jest mojem zdaniem zanadto sztywny. Nie ma absolutnie odbicia, ani pochylania w przód, ani też prowadzenia nart. Narty jego nigdy nie są prowadzone równolegle do stoku. Widzi się u niego brak ćwiczenia na małych skoczniach. Zauważyć należy, że podczas mego czternastodniowego pobytu w Zakopanem byłem codziennie przy skoczni i wogóle, wyjąwszy dwa dni przed zawodami, nie widziałem trenujących. — W miejscu takiem jak Zakopane, powinno widzieć się setki skoczni koło siebie i trenujących. Rozmus nie zrobił żadnych postępów — nie bierze bowiem treningu absolutnie poważnie. Tańca i innych rzeczy nie należy łączyć ze skokami, gdzie także jest praca nerwów. Mimo jego kolosalnie pewnego lądowania — padał, ponieważ był zmęczony. Jeszcze na dwa dni przed zawodami był na balu a dzień przed biegiem niewyspany — na skoczni. Było jasnem, że nic szczególnego nie mógł osiągnąć.

Według mego zdania tym, który wiele da słyszeć o sobie, jest Kaliciński. Skacze z ogromnym rozmachem — niestety bez lądowania. Jego pochylenie w przód jest bodaj najlepszem. Z pierwszej klasy Mückenbrunn — nie ma zupełnie odbicia się i pozbawiony jest całkiem stylu. Zdumiewającą jest rzeczą, że tak śmiały jak on człowiek, nie waży się na silne odbicie się. Lądowanie ma pewne — co jednak pochodzi z braku wyrzutu.

Znacznie więcej nadziei pokładam w juniorach. Rzecz najważniejsza istnieje, bo wspaniały materjał na miejscu. Należałoby jedynie jak największą możliwie ilość nart do skoku wydobyć i rozdzielić między młodzież. Wielkie znaczenie miałoby urządzanie na wzór tyrolski dni młodzieży. W każdą prawie niedzielę powinno organizować się na zmianę biegi i skoki.

W końcu daje się w Polsce odczuwać coraz więcej brak prawdziwie wielkiej skoczni. Ogólnie bowiem w Euro-

pie środkowej skocznie przekroczyły znacznie miarę 40 metrowych skoków, a skocznia w Jaworzynce stoi jeszcze poniżej 30 metrów. Ciśnienie i powietrze na wielkiej skoczni jest całkiem inne i dlatego też Polacy zagranicą nie mogli się odciąć należycie. Przechodzę do biegów. Czas jest już urządzać biegi długie w charakterystycznym dla nich terenie. Ciężkie a specjalnie leśne i płajami trasowane biegi należy poniechać. Ciężkie kije należy zamienić na lekkie i długie, a składanie kijków przy zjazdach — jako niesportowego — unikać. Powinno wprowadzić się długie i trudne zjazdy — na otwartych jednakże przestrzeniach — połączone z podchodzeniem i biegiem po płaskiem w stosunku jednej trzeciej. Cwiczyć należy krok trzytaktowy i podbieg do góry bardzo systematycznie. Technika biegu musi być wkorzeniona we wszystkich zawodników. Bez tego nie osiągną Polacy nigdy rezultatów za granicą. Jeśli zaś Polacy nabędą treningu i techniki biegu, będą zawsze mocniejsi od innych — mojem zdaniem bowiem technika zjazdowa Polaków jest szybką i piękną a sprawną. Być może, że będę miał sposobność na przyszłą zimę być w Zakopanem i przeprowadzić regularny trening, a na owoce jego nie będziemy długo czekali. Polacy muszą się stać najpierw ludźmi sportu, a to wyrobić można tylko u najmłodszych. Z ludzi, którzy już zanadto poznali życie — otwarcie mówiąc — nie wiele można zrobić. 10—20 letnich ludzi musi się zacząć uczyć właściwego życia sportowego. Na skromnym przykładzie można zaobserwować, co zrobić można z poważnymi sportowcami. — Skoczkowie nasi w Budapeszcie nie skakali więcej 8—10 metrów, i mimo forsownego krótkiego czasu pracy w Zakopanem, po 14 dniach skakali świeżo i energicznie, ponieważ byli uprzednio zahartowani i wytrenowani. Wczesne spanie, unikanie alkoholu, kąpiel i masaż, do tego ostro trenować, a panny i panie oglądać w porze treningu z daleka. *Istvan Devan.*

**Zawody jubileuszowe Pogoni** odbyły się dn. 25 i 26 lutego w Tuchli, przy współudziale S. N. T. T. Zakopane (Mückenbrunn), KTN., SN. Czarni i SN. Pogoń. Ogółem startowało 22 zawodniczek i zawodników. Pogoda dopisała średnio, śnieg duży, lecz odwilż utrudniała jazdę. Organizacja dobra, gości przyjęto serdecznie w schronisku Pogoni.

Wyniki zawodów: Bieg senjorów 12 km. Dankowiec—Małachni — Kindrat — Tuchla. Startuje 10. 1) Witkowski (Czarni) 47·57, 2) Rzepecki (Pogoń) 48·12, 3) Mückenbrunn (SNTT.) 48·20.

Bieg junjorów. Trasa jak wyżej. Startuje 9. 1) Daszyński J. 60·04, 2) Latawiec 62·31, 3) Olearczyk 63·20. Wszyscy S. N. Pogoń.

Bieg pań. 3 kilometr. Potyszcze—Tuchla. Startowało 3. 1) Gwizdałówna 14·31, 2) Bogucka 14·45, 3) Zarugiewicz 15·00. Wszystkie z S. N. Pogoń.

Skok senjorów na dużej skoczni. Startuje 6. 1) Mückenbrunn (SNTT.) 2·300 nota, najdłuższy skok stojący 16·50 m., 2) Galica (Pogoń) 2·960, 3) Makowski (Pogoń) 3·060.

Skok junjorów na małej skoczni. Startuje 8. 1) Röhr Jan (K. T. N.) 3.000 nota, najdalszy skok stojący 13·50 mtr., 2) Klimkiewicz junjor (KTN.) 3·210, 3) Witkowski (Czarni) 3·550 (skok 9·70 mtr.), 4) Daszyński (Pogoń) 3·550 (skok 9 mtr.).

Komisji przewodniczył p. Tadeusz Kuchar. *Zeter.*

**„Memorjał Steinhausa“** zawody narciarskie urządziła zeszłej niedzieli w Sławsku Sekcja Narciarzy „Czarni“. Wyniki

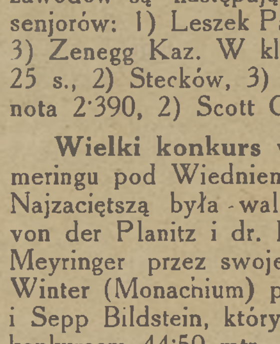


**Zawody w Superbagneres.**
Aleksander Rozmus (Polska) w biegu na 22 km.

zawodów są następujące: Bieg z przeszkodami w klasie senjorów: 1) Leszek Pawłowski 1 m. 45 s., 2) George Scott, 3) Zenegg Kaz. W klasie junjorów: 1) Harasymowicz 2 m. 25 s., 2) Stecków, 3) Czerny. W skoku: 1) L. Pawłowski nota 2·390, 2) Scott G, nota 2·570, 3) Wł. Wehrstein.

**Wielki konkurs w skokach**, jaki się odbył na Semmeringu pod Wiedniem, miał przebieg bardzo interesujący. Najzaciętszą była walka pomiędzy niemieckimi skoczkami von der Planitz i dr. Baaderem. Obok nich odznaczył się Meyringer przez swoje technicznie wprost skończone skoki, Winter (Monachium) piękną postawą w powietrzu, a także i Sepp Bildstein, który ustanowił rekord dnia, skacząc poza konkursem 44·50 mtr. Zawodnicy nasi nie mogli zadowolić, co wytłumaczyć można przeforsowaniem, oraz brakiem rutyny.

Wyniki przedstawiają się następująco: 1) von der Planitz (Niemcy, nota 1·567, 38·5 m., 43·5, 42·5), 2) dr. Baader (Niemcy, nota 1·739, 38, 42·5, 43·5), 3) Meyringer (Wiedeń, nota 2·411, 32, 37, 38·5), 4) Neuner (Niemcy, nota 2·683, 35, 38, 38), 5) Sepp Bildstein (Wiedeń, nota 2·844, 33, 38·5, 37), 6) Koch (Szwajcarja, nota 2·850, 33, 31, 33). — 19) Rozmus (Polska, nota 4·361, 24·5, 34·5, 35), — 22) Krzeptowski (Polska, nota 5·106, 18, 29, 30. (—)



# YŻWIARSTWO.

**Zawody Łyżwiarskie o mistrzostwo Polski**, odkładane przez szereg niedziel, emocji sportowej nie dały. Długość toru z powodu odwilży i załamania się lodu zmalała z 300 m. na 225, co wpłynęło niekorzystnie na rozmiar krzywizn, a zatem i na wyniki w jeździe szybkiej. Por. Welichowski mimo swojej uczciwej jazdy i dobrego tempa dla Wacka Kuchara poważnego przeciwnika nie przedstawiał. Jucewicz, odbywający obecnie trening w Rewlu i Rydze, na zawodach się nie zjawił. Publiczność zgromadziła się licznie.

Zawody zorganizowane były miernie. Warszawa przysłała delegatów w osobach p. inż. Nowakowskiego i wiceprezesa P. Z. Ł. kpt. Przedzymirskiego, którzy obaj pełnili funkcje sędziów.

Wyniki mistrzostw, odbytych w niedzielę dnia 25 lutego na torze Lwowskiego Tow. Łyżw., są następujące:

A) Jazda szybka: I) Bieg na 500 m.: 1) Wacek Kuchar 55 sek., 2) por. Welichowski (K. S. 44 p. strzelców kresowych) 60·3 sek..

II) Bieg na 1500 m.: 1) Wacław Kuchar 2'51·8 sek. (nowy rekord polski, dawny Pappiusa 2 min. 55·4 sek), 2) Welichowski 3 min. 12·4 sek.

III) Bieg na 5000 m.: 1) Wacław Kuchar 10 min. 22·3 sek. (nowy rekord polski, dawny W. Pappiusa 10 m. 36·4 sek.), 2) Welichowski 11 min. 26 sek. Mistrzem polskim w jeździe szybkiej na rok 1923 zostaje Wacław Kuchar (LTŁ. i Pogoń Lwów).

B) Jazda sztuczna: 1) R. Kikiewicz nota 215·05, 2) Wład. Kuchar (LTŁ.) 212·6.

Mistrzem Polski w jeździe sztucznej na rok 1923 zostaje R. Kikiewicz (LTŁ. Lwów).

Mimo wspaniałej jazdy popisowej utracił zeszłoroczny tytuł mistrza Władysław Kuchar, przegrywając w jeździe obowiązkowej skutkiem niedyspozycji.

C) Jazda parami: 1) Henryk i Olga Przedzymirscy (Warsz. T. Ł.) 11·05, 2) Tadeusz Kowalski, por. 5 pap. zyw. gen. Thuliego i p. Bilorówna Zofja (LTŁ. i Czarni Lwów) 10·6, 3) Łapiński i M. Slotska (LTŁ.) 7·05. Pierwsze dwie pary zupełnie równorzędne, czego dowodem różnica 0·4 punktów. Mistrzostwo Polski w jeździe parami na rok 1923 zdobywają pp. Przedzymirscy. *Bff.*

**Mistrzostwa Europy w jeździe szybkiej na lodzie** odbyły się przy współudziale Finlandji, Norwegji, Szwecji i Rosji w Hamara. Wyniki: 500 m.: 1) Thunberg (Finl.) 44·1, 2) Roald Larsen (Norw.) 44·6, 3) Wallenins i Olsen (Norw.) 45. 1500 m.: 1) Thunberg (Finl.) 2:20·7, 2) Harald Ström (Norw.) 2:24, 4) Melnikow (Rosja) 2:24·4. 5000 m.: 1) Harald Ström (Norw.) 8:42·6, 2) Ole Olsen (Norw.) 8:44·2, 3) Paulsen (Norw.) 8:55·4. Mistrzem Europy w jeździe szybkiej zostaje Harald Ström.

**Mistrzostwa świata w jeździe szybkiej na lodzie** na rok 1922 rozgrywały się w sobotę i niedzielę 10 i 11 bm. tego na torze sztokholmskiego Almänna Idrottsklubu. Na starcie zjawili się najlepsi łyżwiarze Szwecji, Norwegji, Finlandji i Rosji. Zwycięzcą został finlandczyk Thunberg 11 p. Drugim był norwegczyk Ström 13 p., a trzecim rosjanin Melnikow 14 p. Wyniki: 500 m.: 1) Thunberg (F.) 45·2, 2) Ole Olsen (N.) 45·9, 3) Wallenins (F.) 46·9. 5000 m.: 1) Melnikow (R.) 9:06·2, 2) Thunberg (F.) 9:10·3, 3) Harald Ström (N.) 9:12·6. 1500 m.: 1) Roald Larsen 2:24·9, 2) Thunberg 2:26·3, 3) Harald Ström 2:27·2. 10.000 m.: 1) Harald Ström 17:58·4, 2) Ole Olsen 17:59·9, 3) Melnikow 18.09.

**Międzynarodowe zawody łyżwiarskie,** urządzone w Chrystjanii przez Norweski Związek Łyżwiarski, dały następujące wyniki: 500 m.: 1) Larsen (Norw.) 47 sek., 2) Olsen (Norw.), 3) Melnikow (Rosja). 1500 m.: 1) Larsen 2 min. 25 sek., 2) Skuntabb (Finl.), 3) Melnikow. 3000 m.: 1) Olsen 8 min. 37 sek., 2) Skuntabb, 3) Bergström (Szwecja). 10.000 m.: 1) Olsen 17 min. 50 sek., 2) Ström, 3) Paulsen, 4) Ippolitow (Rosja). Trzej pierwsi Norwegja.

**Warszawskie Tow. Łyżwiarskie** weszło w porozumienie z Ministerstwem rob. publ. i prawdopodobnie w Zakopanem z inicjatywy Z. Z. S. na drugi rok zostanie urządzony wielki tor łyżwiarski.

**W najbliższą niedzielę** Warszawskie Towarzystwo Łyżwiarskie urządza zawody okręgowe, w których weźmie udział i Jucewicz gdyby tak L. T. Ł. wysłało swego mistrza Wacka Kuchara byłoby to rzeczywiście pierwszorzędne spotkanie. *Bff.*

**Mistrzostwo Związku Łyżwiarskiego w Wiedniu** odbyło się w ubiegłą sobotę i zakończyło się niespodzianką, gdyż wielce utalentowanemu łyżwiarzowi Wredemu udało się zepchnąć faworyta dr. Oppachera na drugie miejsce. Mistrzostwo pań wzięło normalny obrót i przyniosło zwycięstwo pni Plank. Wyniki zawodów były następujące: mistrzostwo panów: 1) L. Wrede (Training-Eisklub) cyfra 9, punktów 277·15), 2) dr. Oppacher (W. E.-V.) 9, 278·15, 3) O. Preisecker (Cottage-Eislaufverein) 11. 571·95. Mistrzostwo pań: 1) pni Herma Plank (W. E.-V.) 6·5, 2) pnna Giza Reichmann (Cottage-Eislaufverein) 8·5, 214·1, 3) pni E. Thiel, 15, 158·95. (—)

**Prezesurę P. Z. Ł.** objął gen. Haller.

**Oxfordczycy w Wiedniu.** Drużyna hockeyowa uniwersytetu Oxford zawarła umowę z wiedeńskim Verein für Bewegungsspiele w sprawie rozegrania 3 zawodów, które mają się odbyć w Wiedniu w połowie kwietnia. Po sporcie łyżwiarskim podjęte więc zostają obecnie stosunki sportowe angielsko-austrjackie i w grze hockeyowej. (—)



## LEKKA ATLETYKA.

**Bieg okrężny Kurjera Poznańskiego** odbędzie się w Poznaniu w pierwsze święto Wielkanocne w południe o godzinie 12. Regulamin biegu ogłoszony zostanie w pismach właściwych w najbliższych dniach. W myśl regulaminu dopuszczeni do biegu są sportowcy całej Polski. Zgłoszenie — z równoczesnem dołączeniem wpisowego — nadsyłać należy na ręce sekretarza Pozn. O. Z. L. A., p. Paczkowskiego, Poznań, ul. Łąkowa 10. Kpt. Baran, bawiący obecnie w Anglji, któremu w razie ponownego zwycięstwa nagroda wędrowna Kurjera Poznańskiego przypadnie na wyłączną własność, nadesłał już swoje zgłoszenie do biegu.

**Walne Zgromadzenie Krakowskiego Okręgowego Związku Lekko-atletycznego** odbędzie się we czwartek 15 marca o godzinie 7 wieczorem w lokalu AZS. przy ul. Zwierzynieckiej 48, z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu, 2) sprawozdanie z działalności, 3) wybory Zarządu na rok 1923, 4) wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu Walne Zgromadzenie rozpocznie się o 7·30 bez względu na liczbę delegatów.

**Paddock w rekordowej formie.** Trener uniwersytetu poł.-kalifornijskiego, gdzie Paddock obecnie studjuje, oświadczył, jak donosi „Chicago Tribune", że mistrz w biegach na krótkie mety znajduje się obecnie w najlepszej formie. Rzekł on: „Jeśli kiedykolwiek biegacz miał widoki przebiec 100 yardów w czasie krótszym jak 9·6, to jest nim Paddock w najbliższym sezonie". (—)

**Mistrzostwo Paryża w biegu cross country** odbyło się w Corneve pod Paryżem. Długość wynosiła $13^1/_2$ km., na starcie zjawiło się 125 zawodników, z których 117 przybyło do mety. Z wyjątkiem Guillemot'a byli zastąpieni wszyscy francuscy biegacze torowi. Liczono na zwycięstwo Vermeulen'a i przypuszczano, że przez zwycięstwo nad Corletem udowodni, że jest równorzędnym anglikowi Freemanowi, który w zeszłym tygodniu pobił Corleta na zawodach międzynarodowych. Biegi zaś miały o tyle niespodziewany przebieg, że Vermelen obsadził tylko 11 miejsce, a Corlet zadowolić się musiał szóstem. Zwycięzcą został Heuet, który przestrzeń przebył w czasie 46;52 przed Gandee'm (47;16) i Manhes'em. Czwarte miejsce zajął Dolques przed Brossard'em. (—)



# PIŁKA NOŻNA.

## Okręg krakowski.

### Kraków.

Sezon piłkarski rozpoczyna się w Krakowie pod bardzo dobremi auspicjami. Ostatnia niedziela była pięknym dniem wiosennym i aura panowała iście piłkarska. Ze zaś wszystkie prawie kluby nie chcą się dać wyprzedzić innym, odbyły się na trzech boiskach zawody, z których każde posiadały dla znawcy swój specyficzny walor. To też frekwencja publiczności na wszystkich boiskach, jeśli się zważy, że spotkania wszędzie odbyły się o tej samej porze była wcala zadowalającą. Piękny był widok około godziny 3 po południu u wylotu ul. Wolskiej i Alei 3 Maja, gdzie miłośnicy piłki nożnej, zdążając na zawody, dzielili się na dwie fale, z których jedna w lewo prowadziła na boisko Cracovii, a druga dalej ku boisku Wisły. W tym punkcie miasta czynił Kraków naprawdę wrażenie miasta sportowego.

„Na które zawody idziesz?“ itp. pytania zadawano sobie wzajemnie. Bo też był to niemały kłopot zdecydować się, czy np. obserwować walkę Makkabi—Wawel, a nie widzieć swych ulubieńców — gdy się jest ich zwolennikiem — przed walną rozprawą Cracovia—Wisła. Dlatego członkowie poszczególnych klubów udali się przeważnie na boiska swojej drużyny, a tylko ci, którym boisko sportowe zastępuje sanatorjum i którzy nerwowych podniet szukają na widowiskach sportowych, zebrali się na boisku Makkabi, gdzie zupełnie słusznie spodziewano się zażartej i interesującej walki. I tych istotnie było zdaje się najwięcej. Niejeden udał się też na miejsce spotkania rywali krakowskich w najbliższą niedzielę, na boisko Wisły, by zapoznać się z Polonią przemyską, należącą do klasy A okręgu lwowskiego, która w ubiegłym sezonie pokazywała już swoje pazurki [illegible] krakowskim. Park Cracovii gościł swych stałych by[illegible], odnawiających znajomość ze swoimi pupilami, z których jednak bardzo wielu nie zastali przy pracy.

We wszystkich spotkaniach uzyskano mniej więcej spodziewane ogólnie wyniki. Wszędzie gra cierpiała bardzo z powodu nieodpowiedniego stanu boisk, wszędzie zachowanie się publiczności i graczy było nienaganne, wszędzie też można było stwierdzić braki spowodowane przerwą zimową, a głównie brak wytrzymałości. Bo też boiska nasze nieodpowiednio pielęgnowane lub wogóle założone, powoli tylko wyzbywają się wilgoci, którą nasiąknęły przez całą zimę i dlatego też rozmokły i miękki grunt głównie wpłynął na małą odporność naszych zawodników.

Z tych samych powodów cierpiały bardzo zawody Orkan—Czarni, odbyte w niedzielę przedpołudniem na boisku Wisły. Szczególnie ten fakt jest ważny, gdyż w zawodach tych chodziło o przejście zainteresowanych klubów do klasy B.

Jutrzenka bawiła w Łodzi. A gdy wieść o jej niepowodzeniu z Ł. K. S. doszła do wiadomości Krakowa, uznano ogólnie, że najwyższy czas, by Zarząd klubu, który okazał tyle sprawności organizacyjnej i twórczej, zajął się wreszcie na serjo swoją drużyną reprezentacyjną.

### Wisła—Polonia (Przemyśl) 5:2 (1:2).

W gościach poznaliśmy drużynę, która wprawdzie nic nowego a nawet szczególnie pięknego nie pokazała, ale która jednak umie grać celowo i z poświęceniem. Piłkę jaknajdalej utrzymać od swojej bramki, a pod bramką przeciwnika szybko działać — oto dewizy Polonii. Tu i ówdzie widać pewną chęć kombinowania, ale brak temu cechy jednolitości i myśli przewodniej. Nie chcę jednak być zbyt srogim o sądzie i uważam, że może początek sezonu jest winą tych braków. — Wisła wykazała dobre przygotowanie ale spodziewaliśmy się czegoś więcej. Uderzyła szczególnie



**Z zawodów Wisła—Polonia (Przemyśl) w Krakowie:**
Bramkarz gości znowu wypoczywa... Fot. dr. Cyprian.

słaba gra pomocy i obrony czerwonych; nawet Wiśniewski grał poniżej swojej zwykłej formy. Natomiast napad pokazał się z swej najlepszej strony. W wysokiej formie znajduje się obecnie Marcinkowski, także Reyman I. stał się bardzo ruchliwym. Za szybkie i piękne biegi należy się również pochwała Adamkowi. Całość zgrana i szybka, ale pod bramką zapuszcza się w hyperkombinację i traci przez to wiele korzystnych szans.

Gra w pierwszej połowie dość wyrównana, daje wskutek szybkiej orjentacji nieznaczną cyfrową przewagę Polonii. Po pauzie przewaga gospodarzy, którzy mimo blokady swej bramki przez większość graczy Przemyślan, uzyskuje zasłużone zwycięstwo. Z gości zasługują na wyróżnienie bramkarz Dybczak, Dobrzański, Manczak, Kiriba i Migid. Sędzia dr. Wojakowski dobry i taktowny.

### Cracovia—Sparta 2:0 (1:0).

Przygotowawcze te zawody okupiła Cracovia dość drogo. Wskutek wad boiska ulegli poważnym kontuzjom Prochowski Jan i Alfus, którzy w najbliższym sezonie mieli odegrać ważną rolę w pierwszej drużynie. Cracovia bez Gintla, Kałuży, Szperlinga, (Kogut i Styczeń jak wiadomo, już przed kilku tygodniami z Cracovii wystąpili). Na lewem skrzydle debjutował po 2 przeszło latach przerwy Kubiński. O biało-czerwonych trudno cokolwiek powiedzieć: grali nieźle, ale niepowodzenie w ustaleniu definitywnego składu drużyny zdaje się pozbawiać ich werwy i chęci do gry. Atak mimo znacznego odmłodzenia szedł zupełnie dobrze, ale trudno było w bramkę trafić, gdy na polu nieomal bramkowem skupionych było prawie zawsze 7—8 Spartanów; to też w drugiej połowie Przeworski, broniący bramki Cracovii, częściej stał na środku boiska, aniżeli między słupkami bramki. Sparta ograniczyła się, głównie po pauzie, do obrony, z wyjątkiem Czulaka. którego wypady były wcale groźne. Zawody prowadził naogół dobrze p, Mund.

### Wawel—Makkabi 0:0.

Gra toczyła się pod znakiem wybitnej przewagi Wawelu, u którego podobała się przedewszystkiem pomoc, ruchliwa i zgrana z napadem. Sam atak nie wyzyskał wielu sytuacyj podbramkowych, jużto wskutek „pecha“, jużto z powodu znakomitej gry Nebenzahla w bramce Makkabi. Wawel hołdował grze „long passing“, który bardziej nadawał się w tym terenie, niż krótkie podawanie u Makkabi, której pomoc zupełnie nie miała kontaktu ze swoim atakiem. Ustosunkowanie się sił oraz przewagę uwydatniła ilość rzutów z rogu 8:3 ns korzyść Wawelu. Sędzia p. Rutkowski, poza kilku błędami, dobry. (—)

### Orkan—Czarni 7:0.

Rewanżowe zawody kwalifikacyjne o przejście do klasy B, rozegrane w niedzielę przedpołudniem na boisku Wisły, przyniosły ponownie Orkanowi zwycięstwo, tym razem bardzo wydatne. U Czarnych wyróżnił sią jedynie bramkarz. Sędzia dr. Lustgarten.

**Cracovia II.—Zwierzynieck K. S. 2:1 (1:0).**

Boisko Cracovii, 11 przed południem. Zwierzyniecki K. S. stawiał dzielny opór osłabionej Cracovii i łatwo mógł uzyskać wynik 2:2 — tuż przed końcem nie wyzyskał karnego. Sędzia p. Rząsa. Drużyna ta wraz z Orkanem znajdzie się zapewne wkrótce w klasie B.

* * *

Najbliższa niedziela — to oficjalny początek rozgrywek o tegoroczne mistrzostwo klasy A okręgu krakowskiego. Nie wchodzimy w powody, które Wydział gier i dysc. KZOPN. skłoniły do przyspieszenia początku rozgrywek, stwierdzamy tylko, że jest on za wczesny. Mistrzostwa są zbyt poważną konkurencją, by je traktować pobieżnie. Drużyny winny przedtem mieć dostateczny trening i 2—3 spotkania za sobą, by po przerwie zimowej zbliżyć się mniej więcej do zeszłorocznej formy. Tymczasem tak nie jest, albowiem warunki atmosferyczne nie były sprzyjające. Szczególnie poszkodowane są drużyny bielskie; Bielsko ma klimat górski, trudno więc tam zaczynać sezon na rozkaz z góry. Z tem Wydział gier i dysc. się nie liczył, dając wybitną przewagę z samego początku drużynom krakowskim, które zresztą tylko raz dotąd wystąpiły publicznie, z wyjątkiem Wisły, mającej już 2 spotkania za sobą.

Na pierwszy termin wylosowano 3 pary: Cracovia—Wisła (na boisku Wisły), Sturm z Bielska—Jutrzenka (boisko Jutrzenki), Wawel — B. B. S. V. w Bielsku. O wyniku decydować będzie nie istotna wartość uczestników, lecz stopień ich przygotowania. Wszystko zależy od tego, które drużyny wytrzymają tempo do końca, a które „spuchną“. Dlatego na początku sezonu mamy stale wyniki nieoczekiwane, często bardzo wysokie cyfrowo. Wisła, Wawel i Jutrzenka są z tych właśnie względów faworytami. Najlepsze szanse ma Wisła. Drużyna w składzie: Wiśniewski, Kaczor, Stopa, Wójcik, Sliwa, Gieras, Adamek (zamiast chorego Danza), Krupa, Reyman I., Kowalski i Marcinkowski jest już w pełni treningu i wykazuje w stosunku do zeszłego roku zmiany bardzo nieznaczne. Cracovii szeregi natomiast przerzedziły się znacznie. Szperling zdyskwalifikowany, udział Gintla, który od zawodów z Polonią dnia 22 października w Warszawie jeszcze nie może wyleczyć zupełnie nogi, jest wątpliwy, spotkanie wreszcie ze Spartą przyniosło stratę dwu graczy: Prochowski Jan, gracz wielce obiecujący, doznał zerwania torebek stawowych, co pociąga za sobą konieczność operacji i zdaje się położy koniec jego karjerze footballowej, Alfus zerwał ścięgna w kolanie. Do tego ważnego spotkania wystawi Cracovia prawdopodobnie drużynę w składzie: Popiel (lub Przeworski): Pychowski lub Ostrowski, Fryc; Strycharz, Cikowski, Synowiec; Zimowski, Reyman III., Kałuża, Chruściński, Kubiński. Wawel, którego na tempo wziąć nie zdoła żadna drużyna, może swój pierwszy oficjalny występ w klasie A uwieńczyć wysokiem zwycięstwem nad B. B. S. V. w Bielsku, którego drużyna jest złożona z wielu graczy starych, potrzebujących znacznie więcej treningu niż gracze młodzi. Jutrzenka wreszcie, mimo, że skład jej wciąż ulega zmianom, zwłaszcza w linji napadu, ma wielkie szanse zdobycia obu punktów na bielskim Szturmie. Podnietą dla biało-czarnych będzie fakt, że pierwszy raz wystąpią publicznie na boisku własnem.



Wszystkie rachuby jednak może obrócić w niwecz — pogoda, której stan w poniedziałek pogorszył się znacznie i obdarzył nas znów opadami śnieżnymi. Najgorzej przedstawia się boisko BBSV., które często i w ciągu sezonu nie nadaje się do gry o mistrzostwo (np. niedojście do skutku zawodów Makkabi—Sturm 7 maja r. ub.).

**Bielsko.**

4 marca **B. B. S. V.—V. f. Rasenspiele 4:1 (2:0).**

Zawody przygotowawcze do nadchodzących mistrzostw. BBSV. w silnej przewadze. Bramki zdobyli Kramer 2 (jedną z karnego). Jurziczek i Pepi Stürmer. Dobra prawa strona ataku Kramer—Pepi, jak również Reichel w pomocy, obrońcy Piesch i Lubich jak zwykle pewni, bramkarz Folga był mało niepokojony. Rogów 5:3 dla zwycięzcy. Sędzia p. Sonderling dobry.

**D. F. C. Sturm—S. C. Hakoah 2:2 (0:0).**

W pierwszej połowie bezowocna przewaga Sturmu, w drugiej Hakoahu. Najpierw prowadzi Sturm 1:0, Hakoah wyrównuje i wkrótce potem robi drugą bramkę. Sturm wyrównuje dopiero 4 minuty przed końcem. Niewyzyskano 3 karnych (Sturm 1, Hakoah aż dwu). Z obu stron jeszcze słaba gra. Sędzia p. Gürtler.

**Żywiec.**

**T. S. Biała Lipnik—K. S. Koszarawa 6:0 (4:0).**

Łatwe zwycięstwo Białej-Lipnika. — Koszarawa jest drużyną bardzo karną i uległa drużynie, będącej obecnie w świetnej formie.

## Okręg warszawski.

**Warszawa.**

6 marca **W. K. S. Legia—Warszawianka I. 4:3 (4:1)**

Zawody treningowe. Drużyny w pełnych składach. Legia, będąca w treningu, prowadzi do przerwy, łatwo zdobywając 4 bramki (dwie wątpliwe). Natomiast po przerwie Warszawianka jest więcej przy głosie i zdobywa dwie bramki. Naogół biorąc stosunek gry tych drużyn jest jeszcze nadal spotkaniem siły i techniki. Sędziował trener Ferencz.

**W. T. C. III.—K. S. Smiały II. 4:2 (2:1).**

**W. T. C. II.—K. S. Ruch 4:0.**

## Okręg łódzki.

**Łódź.**

25 lutego **Ł. K. S.—Bolton Trotters 7:1 (5:1).**

Ł. K. S. rozpoczął sezon sportowy łódzki zawodami z drużyną Anglików, którzy jako członek nadzwyczajny przyjęci zostali do ŁZOPN. Angielscy amatorzy nie pokazali nic więcej ponad poziom naszej drugiej klasy, brak im zgrania i treningu, posiadają jednak w swym gronie utalentowane jednostki. Ł. K. S-owi. który wystawił drużynę z dwoma rezerwowymi oraz debjutującym Szpurną (Wisła), zwycięstwo przypadło bardzo łatwo. Grę prowadził sędzia angielski dość poprawnie w obecności 3000 widzów.

4 marca **Ł. K. S.—Jutrzenka** (Kraków) **4:1 (2:1).**

Przed sędzią p. Marczewskim stanęły drużyny w następujących składach:

Ł. K. S.: Fiszer; Kowalski I., Cyl; Gabrjel, Otto, Hanke; Kowalski II. (skrzydło), Lange, Müller, Szpurna, Kowalczyk.

Jutrzenka: Mehler; Offen, Klotz; Steigler, Grünberg, Hutterer; Immerglück, Strumfner, Pitzele, Krumholz, Klotz II.

Zaczyna Jutrzenka. Gra na razie otwarta, obustronne ataki. Już w 10 minucie ładnie przeprowadzony atak Ł. K. S-u kończy się bramką, którą zdobył Szpurna płaskim strzałem.

Jutrzence udaje się przeprowadzić kilka ataków, do groźnych sytuacyj pod bramką ŁKS-u jednak nie dochodzi. Jeden atak kończy się spalonym Klotza II, drugi więcej niebezpieczny niweczy Gabrjel. Ataki ŁKS. są więcej owocne i tak w 28 min. zdobywa Szpurna 2 bramkę dla swych barw. Jutrzenka przebywa dość często na polu karnym przeciwnika, jednak atak strzela mało i niezdecydowanie. Trójka ŁKS-u, a szczególnie Miller i Szpurna, kombinują doskonale w tej fazie gry. Oblężenie bramki Jutrzenki zakończyło się strzałem Kowalskiego II. nad poprzeczkę. Meller broni dość szczęśliwie i umiejętnie, ostry strzał Langiego łapie na samej linji. W 40 minucie atak Jutrzenki, na polu karnem Ł. K. S-u — ręka, jedenastkę strzela pewnie Klotz I.

W drugiej połowie tempo gry słabnie. Jutrzenka zdobywa rzut z rogu, niewyzyskany. Pitzele przestrzeliwuje z pewnej sytuacji. Mehler paruje strzał Szpurny. Gra staje się mniej interesująca. Obrona Jutrzenki pracuje intenzywnie, pomoc słabiej, atak zawodzi. W 32 minucie zdobywa Szpurna 3 bramkę po rzucie z rogu. Kilka ataków Jutrzenki kończą się spalonymi Klotza II. W 36 min. zdobywa Miller czwartą i ostatnią efektowną bramkę dla swych barw. Kilka minut przed końcem gry łapie pięknie Fiszer strzał Krumholza. ŁKS. ma stanowczą przewagę i pozostaje aż do odgwizdania gry przez sędziego pod bramką Jutrzenki.

Krakowska drużyna nie zasłużyła jednak na porażkę, jaką otrzymała od ŁKS-u. Podobali się z Jutrzenki obaj obrońcy oraz Krumholz i Pitzele, skrzydła słabe, marnowały wiele sytuacyj. W ŁKS-ie doskonała trójka napadu oraz pomoc, skrzydła słabe, to też ŁKS. rzadko ich używał.

Kornerów 3:1 dla ŁKS.

Sędzia p. Marczewski prowadził grę poprawnie, zresztą dość rzadko interwenjował. *K. Dom.*

## Okręg poznański.

### Poznań.

4 marca, **Posnania—Pogoń 2:2.**

Boisko Posnanii. Zawody na rzecz Pozn. Z. O. P. N. Posnania, mimo wielkiej przewagi, nie mogła na własnem boisku pokonać przeciwnika, który uległ jej w poprzedniem spotkaniu w stosunku 2:7.

4 marca, **Zrzeszenie Sędziów—A. Z. S. 5:3 (4:0).**

Boisko Unii. Zawody na rzecz Pozn. ZOPN. Zrzeszenie Sędziów, mimo dorywczo skleconego i bardzo „mieszanego składu", odniosła pewne zwycięstwo nad nowem towarzystwem klasy A, któremu wynik tem zaszczytu nie przynosi. Sędzia p. Tomaszewski. Publiczności bardzo mało.

4 marca, **Warta II. —Zorza 6:0.**

Warta, wzmocniona Przybyszem, staje na boisku Unii w ósemkę i dopiero z czasem się uzupełnia. Zorza przez pół godziny w przewadze, poczem stroną atakującą jest Warta, która odnosi zwycięstwo w pełni zasłużone. Sędzia p. Fürst. *E. Sz.*

# Przegląd zagraniczny.

## Wyniki z ubiegłego tygodnia.

**Anglja**: Mistrzostwo pierwszej ligi: Liverpool—Bolton Wanderers 3:0, Sheffield United—Sunderland 3:1, Aston Villa—Huddersfield Town 2:1, Newcastle United—Blackburn Rovers 5:1, Middlesborough—Arsenal 2:0, Tottenham—Manchester City 3:1, Westbromw. Albion—Notts Forest 4:1, Burnley—Stoke 3:2, Chelsea—Cardiff City 1:1, Birmingham—Preston N. E. 3:2, Oldham Athletic—Everton 1;0.

**Włochy.** Genua. Zawody międzypaństwowe Węgry—Włochy 0:0. Skład drużyn. Węgry: Plattko (MTK); Fogl II, Fogl III, (UTE): Kertesz II (MTK), Baubach (UTE), Blum (FFC); Braun, Molnar, Orth (MTK), Hirzer, Weisz (Törekves). Włochy: Trivellini (Brescia); Calligaris (Casale), de Vecchi; Barbieri, Burlando (Genova), Aliberti (Torino); Mercial (Pisa), Baloncieri (Alessandria), Moscardini (Lucchese), Cevenini III (Internazionale), Bergamino (Genova). Sędzia p. Forster z Chaux de Fonds (Szwajcarja). Gra nadzwyczaj zacięta, prowadzona z obu stron z pełnem poświęceniem. Wspaniała gra obrońców Calligaris i de Vechi z jednej, braci Foglów i bramkarza Platko z drugiej strony była powodem wyniku 0:0. Reprezentacja włoska może się pochlubić jedynym w Europie rekordem, że w jedenastu z rzędu zawodach międzypaństwowych nie dała się pokonać. Tem większe zaciekawienie budzą następne zawody Włochy—Austrja dnia 15 kwietnia w Wiedniu.

**Szwajcarja.** Mistrzostwo: Young Boys (Berno)—Nordstern (Bazylea) 3:1, Biel—F. C. (Luzerna) 1:0, Etoile—Fribourg 3:0. (25 lutego), Young Fellows—St. Gallen 2:1, F. C. (Bazylea)—Aarau 4:3. (4 marca). Zawody towarzyskie: Young Boys—F. C. (Fryburg) 4:1, F. C. (Luzerna)—Etoile 2:0. — W najbliższą niedzielę zawody międzypaństwowe Węgry—Szwajcarja w Lozannie (ostatnie spotkanie w czerwcu ubiegłego roku w Budapeszcie dało wynik 1:1).

**Niemcy.** O mistrzostwo Niemiec południowych: Spielver. Fürth—I. F. C. Pforzheim 0:0 (niespodzianka), Phönix (Ludwigshafen)—F. Sp. V. (Frankfurt) 4:1. Zawody towarzyskie: Norymberga. I. F. C.—M. T. V. Fürth 6:0. Pfeil—Fussballverein (Norymberga) 4:2, T. V. Fürth—Kickers (Würzburg) 4:1. Monachium. Bayern—Kickers (Stuttgart) 1:0. Mannheim. V. f. R.—T. V. Augsburg 1:0. Berlin. Mistrzostwo. Viktoria—Hertha 5:0, Norden Nordwest—Union Poczdam 3:0, Tennis Borussia—Union 92 2:2. Union Charlottenburg—Allemania 4:4. Hamburg. Hamb. Sportverein—Uhlenhorst 6:1, Viktoria—Eimsbüttel 1:0, Altona—Sp. Cl. (Brema) 6:1, Union Altona—Borussia (Harburg) 1:1.

**Węgry.** Budapeszt. Zawody o nagrodę honorową Ujpesti: Törekves—U. T. E. 1:0, Vasas—III ker. 2:1. Zawody towarzyskie: MTK.—Kispesti 3:2. Mistrzostwo II. klasy: VII ker.—UTSE 4:2! 33 F. C.—EMTK. 2:0, BEAC—RTK 4:1, Postas—BAK 0:0.

**Austrja.** Wiedeń. Gry o puhar, z wyjątkiem zawodów Rapid—Bewegung XX. 5:0 i Hakoah—Ostmark 2:0 (ale tylko do pauzy, druga połowa ma być dograna), odpadły z powodu rozmokłych wskutek deszczu boisk. Grac. W. A. F. (Wiedeń)—Sturm 3:0, Szombathelyi A. C.—Grazer A. C. 1;0 i 3:1. Solnogród. F. V. Neuhausen (Bawarja)—I. S. C. (Salzburg) 17:2!

**Czechosłowacja.** Praga. Pierwsze gry o mistrzostwo: Sparta—Cechie Karlin 6:0, Viktoria Zizkov—CAFK 2:1, Meteor Vinohrady—Sparta Kosire 6:4, Liben—Viktoria Vinohrady 4:1, Nuselsky—Slavoj VIII 2:0. Slavia gościła Teplitzer FC i mimo kompletnego składu uzyskała wynik 2:2. DFC pobił mistrza Drezna, Guts Muts, lekko 6:0. Preszburg. Simmering (Wiedeń)—Bratislava 1:0. Pilzno. Viktoria—Wacker (Monachium) 3:2 (w sobotę), Cesky Lev—Wacker 3:0 (w niedzielę). Berno. Morawska Slavia—SC Prościejów 10:0, Zidenice—Br. Sportklub 3:2. Kolin. AFK Kolin—Smichov (Praga) 5:1. Opawa. D. Sportverein—Makkabi 3:2 (trzecią bramkę strzelili miejscowi z karnego do pustej bramki, bo Makkabi zeszła z boiska), S. C, (Opawa)—Hertha (mistrzostwo) 1:0. Mor. Ostrawa. Slovan—D. S. V. Witkowice 6:3.

**Belgja.** Bruksela. 25 lutego. Zawody międzypaństwowe Belgja—Francja dały zwycięstwo Belgji w stos. 3:1.

# Wiadomości krajowe.

**Echa zawodów międzynarodowych w Zakopanem.** W czasie drugich zawodów międzynarodowych gościło Zakopane sportowców całej Polski, wielu gości zagranicznych i tłum przybyszów z całego państwa. Jak wiemy, godziwe przyjęcie zagranicznych zwłaszcza gości leżało w interesie całego sportu i poniekąd także Zakopanego. Z prawdziwem zadowoleniem stwierdzić można, że przyjęcie to stało faktycznie na wysokości zadania. Komitet organizacyjny rozwinął bardzo wytężoną działalność i sprostał zadaniu ku ogólnemu uznaniu. Wyjątkowe powodzenie swej pracy zawdzięcza komitet intenzywnej pomocy zakopiańskiej Komisji Klimatycznej, której obywatelskie i pełne zrozumienia dla sportu stanowisko jest od niejakiego czasu ogólnie znanem i tworzy jeden z rzadkich wyjątków. Zwłaszcza przewodniczący komisji, a zarazem organizacyjnego komitetu, p. Dr. Józef Diel, zaskarbił sobie prawdziwą wdzięczność polskiego świata narciarskiego, któremu gościnne przyjęcie obcych gości leżało bardzo na sercu.

Pewnego rodzaju epilogiem przyjęcia gości, zwłaszcza francuskich, był list pułkownika Lucien Andre, reprezentanta francuskiego ministra wojny. W piśmie skierowanem do Dra Diela pisze on:

„Pragnę przesłać podziękowanie za miłe przyjęcie, jakie mi Pan zgotował. Wiem dobrze, że zaszczytne wyróżnienie i dowody sympatji, jakiemi mnie Pan otoczył, należały się wielkiemu zaprzyjaźnionemu narodowi, którego byłem przedstawicielem. Serce moje Francuza było tem szczególnie poruszone. Proszę jednak pozwolić mi powiedzieć, jak osobiście jestem Panu wdzięczny za wytworny i uprzejmy sposób obejścia się ze mną, tak, że nie mogłem wcale odczuć różnicy między tem co szło na rachunek mojej sytuacji urzędowej, a tem, co odnosiło się tylko do mojej skromnej osoby. Sprawiłby mi Pan zaszczyt, dając wiarę, że wzbudził Pan we mnie wielką sympatję i uznając list ten za coś więcej, niż znak uprzejmości. Zachowam o społeczeństwie polskiem w Zakopanem doskonałe wspomnienie, bom był szczęśliwy, widząc, jak w sercach Polaków i Francuzów żywem jest uczucie najbardziej szlachetnego zaufania i wzajemnego szacunku. Zdałem sprawę swemu szefowi, gen. Dupont, (który zawiadomi o tem francuskiego ministra wojny), o tak miłem przyjęciu przez mieszkańców Zakopanego i o zaszczycającej nas czci, której dowodnemi oznakami raczyliście nas otaczać".

Zdawałoby się więc, że wszystko jest w największym porządku, że obie strony będą przynajmniej zadowolone. Niestety w całej sprawie istnieje zgrzyt i to zgrzyt niemiły, tembardziej przykry, że spowodowany właśnie przez... nas, raczej przez władze nasze. Oto na zawodach, gdzie urzędownie reprezentowany był rząd francuski, brakło reprezentanta rządu polskiego. Wielu pp. ministrów figurowało w komitecie honorowym zawodów, niestety w Zakopanem brakło ich nie tylko osobiście, ale nawet ich zastępców, ba listów lub telegramów konwencjonalnych.

**Turniej szermierczy o mistrzostwo armji polskiej** (na florety i pałasze) odbędzie się dnia 17. i 18. b. m. w Krakowie. Z szermierzy krakowskich staje do turnieju ppor. J e r z y  Z a b i e l s k i (SSAZS), wielce utalentowany uczeń mistrza Linnemanna.

**Zarząd Krak. ZOPN.** uchwalił utrzymać bez zmiany system rozgrywek o mistrzostwo klasy B i C, wobec czego drugie drużyny i trzecie drużyny klubów kl. A i drugie drużyny kl. B wezmą udział w rozgrywkach o mistrzostwo klas B i C.

**Kpt. Cepurski Wilhelm,** grający 17-ty rok w pierwszej drużynie Wisły (Kraków), został obrany kapitanem honorowym drużyny.

**Zawody Cracovia—BBSV** o mistrzostwo odbędą się zamiast 8 kwietnia 21 tegoż miesiąca w Bielsku (BBSV zgodziła się na przesunięcie terminu na prośbę Cracovii w związku z jej wyjazdem do Danji i poł. Szwecji).

**Wiśniewski** (Wisła) został wybrany zastępcą kierownika sekcji piłki nożnej; godność kapitana pierwszej drużyny objął po nim K a c z o r.

**Kap. Mielech Stanisław** (Cracovia) został za zasługi bojowe w legjonach polskich odznaczony krzyżem waleczności po raz pierwszy i drugi.

**Wlastimil Hoffmann,** znany artysta malarz, został mianowany prezesem honorowym Zwierzynieckiego K. S. (Kraków).

**Magistrat warszawski** uwzględnił prośbę Polonii o przyznanie jej nieodzownego dla umieszczenia boiska treningowego terenu. Obecnie zatem całość terenu przyznanego Polonii na placu Broni wynosi około 27.000 mtr. kwadratowych.

**Jan Loth,** bramkarz Polonii warsz., otrzymał od sw. klubu zezwolenie na wyjazd z Pogonią do Hiszpanji, o ile naturalnie PZPN. zgodzi się na to, Jak się dowiadujemy, w ostatniej chwili, Loth ze względów zasadniczych Pogoni odmówił.

**Wybór prezesa W. Z. O. P. N-u** nastąpi na nadzwyczajnem Walnem Zebraniu w dniu 14 b. m. Jak wiadomo, zeszłoroczny prezes p. Br. Kowalewski w r. b. kandydaturę swą wogóle wycofał, a nowowybrany pastor A. Loth mandatu nie przyjął.

**Trzeci z cyklu odczytów** sportowych K. S. Polonii w Warszawie, odbył się dn. 7 bm. w sali Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego. — W dniu tym prezes P. Z. Narciarskiego, ppułk. Bobkowski wygłosił prelekcję p. t. „Narciarstwo u nas i zagranicą".

**Za przykładem Polonii** warsz. Rob. K. S. S. zorganizował również cykl, składający się z 5 odczytów sportowych. Pierwszy z nich odbył się w lokalu Skry, przy Jerozolimskiej 6 dn. 3 bm. Terminy następnych są następujące: 10 marca „Fizyczne wychowanie" dr. Ulle, 17 marca „Rekordownictwo w sporcie" dr. Makowski, 24 marca „Hygjena a sport" dr. Gawłowski i 14 kwietnia „Psychologja sportu" dr. pułk. Osmólski.

**Rtm. Mryc,** nowowybrany sekretarz W. Z. O. P. N. powrócił z kilkotygodniowego urlopu udzielonego mu przez Walne Zgromadzenie i natychmiast obejmuje urzędowanie, co ma specjalne znaczenie w przededniu rozgrywek o mistrzostwo.

**P. Z. L. A. otrzymał zaproszenie** oficjalne od Komitetu Igrzysk w Göteborgu na wzięcie w nich udziału.

**W. K. S. Legja** (Warszawa) gościć będzie u siebie w nadchodzącą niedzielę Polonię z Przemyśla.

**Polonia warszawska** otwiera swój sezon towarzyskiem spotkaniem z W. T. C. na boisku D. O. K. Nr. 1 w niedzielę dnia 11 b.m.

**Loth Stefan**, znany środkowy pomocnik Polonii, został mianowany jako Kpt. W. P. dowódcą szkoły sportowej w Warszawie na miejsce mjr. Wężyka.

**Książe St. Lubomirski**, prezes P. K. I. O., zaproszony został, zwyczajem międzynarodowym, do wzięcia udziału w VIII Paryskiej Olimpjadzie, co równoznaczne jest z zaproszeniem całego Komitetu. Ponieważ jednak ustąpił on z tego stanowiska przeto jako jego następca wymieniany jest Ks. K. Lubomirski, były ambasador w Waszyngtonie.

**Kapitan Szymański**, sekretarz P. Z. L. A. zgłosił swą rezygnację i ustąpił wogóle z zarządu tego związku.

**Nemzeti Sp. Club** z Budapesztu zwrócił się do K. S. Polonia z propozycją rozegrania na Wielkanoc zawodów w Warszawie.

**Bracia Bułanowowie i Walczak F.** nie otrzymali zwolnienia od W. K. S. Legja, czyli że dwaj pierwsi będą mogli grać w Polonii dopiero w maju, a ostatni w lipcu.

**Mandl**, doskonały sędzia i gracz rutynowany, ostatnio czynny dla Amatorów i Vienny, zgłosił się do warszawskiej Polonii. Ponieważ jest on obywatelem Polski od kilku lat, przeto będzie mógł brać udział nawet w mistrzostwach.

**Kaleb, mistrzowski klub Estonii**, zaprosił KS. Polonię na szereg zawodów w ciągu sezonu wiosennego.

**W. O. Z. L. A.** jest bodaj jedynym związkiem w Polsce, który mimo nadchodzącego sezonu wiosennego nie daje o sobie znaku życia. Nawet wtajemniczeni w sprawy sportowe Warszawianie nie wiedzą, kto wchodzi w skład zarządu tej instytucji.

**„Wychowanie Sportowe i Wojskowe“**, dwutygodnik w formie dodatku do „Polski Zbrojnej“ począł wychodzić w Warszawie dn. 1 marca 1923 r. Podpisuje go jako redaktor kpt. Królikowski-Muszkiet — a jako wydawca ppułk. W. Osmólski. Nowa ta placówka prasy fachowej, zasilana przeważnie artykułami p. Tadeusza Garczyńskiego, zaczęła swą egzystencję od krytyki wszystkich dotychczasowych wydawnictw sportowych („Przegląd Prasy“), której główne ostrze skierowane jest w stronę „Przeglądu Sportowego“.

**P. Baquet**, francuski instruktor sportowy, trenujący obecnie sportowców warszawskich w salach gimnastycznych, w najbliższej przyszłości rozpocznie treningi na bieżni. — W przyszłości projektowany jest wyjazd p. Baqueta do innych okręgów, celem prowadzenia kursów lekkoatletycznych.

**Najbliższy numer „Wiadomości Sportowych“** ukaże się w poniedziałek dnia 12 marca wieczorem.

**Rocznik Automobilizmu Polski** na rok 1923 ukazał się w sprzedaży. Wydawnictwo to, poza częścią urzędową, zawierającą wszystkie ustawy i przepisy obowiązujące automobilistę w Polsce i zagranicą, gdzie czytelnik znajduje wiele informacyj, rad i wskazówek, oraz część informacyjno-turystyczną. Do rocznika dołączona jest mapa Polski, zawierająca dokładny kilometraż.

**Robotniczy Klub Sportowy Skra** w Warszawie otrzymał od miasta zapomogę na budowę boiska w sumie 20,000,000 Mkp.

**W. Z. O. P. N. zatwierdził terminy** spotkań międzymiastowych: Warszawa—Górny Śląsk, Warszawa—Rewel i Warszawa—Poznań.

## Zmiana adresu.

Adres sekretarjatu K. S. Korona jest obecnie: Lowa Roman, Kraków XXII. ul. Krasickiego 14 II. p.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydawn. „Przegląd Sportowy“ Ska z ogr. odp.
Drukarnia „Sztuka“ w Krakowie, Sobieskiego 16.